



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej (93.)
oraz Komisji Środowiska (74.)
w dniu 18 lutego 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Przyszłość wydobycia gazu łupkowego w Polsce w świetle najnowszych propozycji Komisji Europejskiej, to jest:
 - projektu zalecenia w sprawie podstawowych zasad rozpoznawania i wydobycia węglowodorów (takich jak gaz łupkowy) z zastosowaniem intensywnego szczelinowania hydraulicznego C (2014) 267,
 - komunikatu w sprawie możliwości i wyzwań związanych z wykorzystaniem szczelinowania w celu wydobycia węglowodorów COM (2014) 23.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Spraw Unii Europejskiej Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dzień dobry państwu, witam.

Proszę o zajęcie miejsc.

Chciałbym otworzyć wspólne posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Środowiska i powitać wszystkich, również w imieniu pani przewodniczącej Jadwigi Rotnickiej.

Chciałbym szczególnie serdecznie przywitać naszych gości. Pozwolę sobie powitać państwa według listy, którą tu mamy. Z Ministerstwa Środowiska przybył do nas pan minister Sławomir Brodziński. Witam również osoby towarzyszące panu ministrowi. Jest z nami pan główny inspektor, zastępca głównego inspektora ochrony środowiska Roman Jaworski, jest z nami pan Krzysztof Kowalik, który jest radcą ministra w Biurze do spraw Węglowodorów. Jest też z nami pan dyrektor Jerzy Nawrocki. Witamy. Witam państwa z Ministerstwa Gospodarki. Witam pana Mariusza Kawnika, naczelnika w Departamencie Ropy i Gazu, witam pana Przemysława Bieleckiego, który jest specjalistą w Departamencie Ropy i Gazu, oraz pana Radosława Małachowskiego, również z Departamentu Ropy i Gazu. Z Najwyższej Izby Kontroli przybyły do nas dwie panie, pani Anna Krzywicka i pani Teresa Warchałowska. Witam panie.

Witam serdecznie posłów do Parlamentu Europejskiego, którzy – można powiedzieć – są też współgospodarzami tego spotkania, dlatego że naszym celem jest wymiana poglądów, rozmowa o tym, co się dzieje w Senacie, w naszych komisjach, i o tym, co się dzieje w Parlamencie Europejskim oraz w instytucjach unijnych. Witam panów posłów Konrada Szymańskiego, Tadeusza Cymańskiego, Bogusława Sonika. Na końcu, ale szczególnie ciepło, witam panią poseł Jolantę Hibner. Miło nam.

Witam też innych naszych gości, których pozwoliliśmy sobie zaprosić. Witam panią Izabelę Albrycht, prezes Zarządu Instytutu Kościuszki. Jest z nami pan Jerzy Swatoń, dyrektor Departamentu Ochrony Ziemi w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jest też z nami pani Lena Modzelewska, specjalista do spraw regulacji w Departamencie Regulacji PGNiG SA. Jest z nami pani Katarzyna Starmach, która jest starszym specjalistą w Biurze Public Affairs w PKN Orlen. Witam panią Hannę Jeziorańską z Przedstawicielstwa Komisji

Europejskiej w Polsce. Witam pana Lecha Dziewierza, który jest przedstawicielem Komisji FSNT w Naczelnej Organizacji Technicznej. Witam także panią Małgorzatę Skudę z Narodowego Funduszu Ochrony...

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Skuchę.)

Pani Skucha, oj, oj... A jak ja przeczytałem?

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Skuda.)

Przepraszam bardzo.

(*Prezes Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Małgorzata Skucha*: To dlatego, że się dopisałam i pewnie niezbyt...)

Dobrze. Witam serdecznie.

Proszę państwa, chciałbym zapytać o jeszcze o jedną sprawę, dlatego że to nasze spotkanie, tak jak generalnie posiedzenia komisji, jest otwarte. Wobec tego chciałbym zapytać, czy w posiedzeniu uczestniczą inne osoby, których nie wyczytałem, a które szczególnie nas interesują, mianowicie osoby prowadzące działalność lobbingową w rozumieniu ustawy o działalności lobbingowej w stanowieniu prawa.

Czy są takie osoby na sali? Jeżeli tak, to mogą być, ale musi to być jawne i powinny się przedstawić. Nie widzę, aby ktoś się zgłaszał, czyli nie ma nikogo z tego obszaru.

Proszę państwa, tematem naszego spotkania jest przyszłość wydobywania gazu łupkowego w Polsce w świetle najnowszych propozycji Komisji Europejskiej. Są tu wymienione dwa dokumenty: projekt zalecenia w sprawie podstawowych zasad rozpoznawania i wydobywania węglowodorów z zastosowaniem intensywnego szczelinowania hydraulicznego, to jest dokument oznaczony C (2014) 267, oraz komunikat w sprawie możliwości i wyzwań związanych z wykorzystaniem szczelinowania w celu wydobywania węglowodorów, jest to komunikat COM (2014) opatrzony nrem 23. Mamy też raport NIK, który dotyczy poszukiwania, wydobywania i zagospodarowania gazu ze złóż łupkowych, dokument z grudnia 2013 r. Chciałbym, żebyśmy biorąc to wszystko pod uwagę, podjęli dyskusję. Jest to spotkanie, którego celem jest wymiana informacji, przekazanie informacji o problemach, a jednocześnie o wyzwaniach, które stoją przed Polską i przed nami wszystkimi w związku z tymi problemami, które mamy.

Proszę państwa, na pewno jest tak, że musimy wziąć pod uwagę kwestie ekonomiczne, gospodarcze, kwestie bezpieczeństwa energetycznego, bo o tym bardzo dużo się mówi i w Polsce, i w Unii Europejskiej, ale też kwestie środowiska, bo chodzi o wyważenie efektów, o to, żeby czasami szkody nie były większe niż efekty, których się

spodziewamy. Przypomnę jeszcze, że odbyła się wizyta studyjna naszej komisji i wielu przewodniczących innych komisji w Brukseli, w czasie której ten temat również był poruszany i zwracaliśmy uwagę na niektóre kwestie. A teraz wracamy do tego tematu.

Proponuję, żebyśmy rozpoczęli naszą dyskusję. Na początek oddałbym głos ministrowi Brodzińskiemu z Ministerstwa Środowiska, potem poprosiłbym panów sprawozdawców z Parlamentu Europejskiego, sprawozdawcę w sprawie polityki klimatycznej i energetycznej do 2030 r., pana Konrada Szymańskiego, a potem sprawozdawcę w sprawie środowiskowych aspektów wydobycia gazu łupkowego, żebyśmy poznali te kwestie z tej strony. Później poprosiłbym o ewentualne uzupełnienia z innych resortów, a następnie byłby czas...

(Senator Jadwiga Rotnicka: ...na pytania i dyskusję.)

...na pytania i dyskusję.

Czy takie procedowanie jest do przyjęcia? Jest. Nie słyszę protestów.

Wobec tego poprosiłbym teraz pana ministra Sławomira Brodzińskiego z Ministerstwa Środowiska o przedstawienie tych kwestii, o których dyskutujemy, z punktu widzenia resortu.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Sławomir Brodziński:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

Jest mi niezmiernie miło uczestniczyć w dzisiejszym spotkaniu. Dziękuję za zaproszenie.

Moment jest bardzo stosowny, bo z jednej strony dużo się dzieje, a nie tylko mówi, wokół sprawy gazu z łupków, a z drugiej strony pojawił się miły dla polskiej racji stanu element, bo 22 stycznia Komisja Europejska opublikowała zalecenia, które wbrew pewnym naszym wcześniejszym niepokojom okazują się, że tak powiem, miękkimi dokumentami, przynajmniej w perspektywie osiemnastomiesięcznej, która nas czeka. Z tego miejsca chciałbym podziękować i pogratulować wszystkim osobom, które uczestniczyły w tych pracach. Mam na myśli polskich posłów do Parlamentu Europejskiego, osoby z Ministerstwa Spraw Zagranicznych i wiele innych osób, a także oczywiście naszych posłów i senatorów. Dziękuję za tak efektywne działanie, bo pozwoliło ono utworzyć koalicję, która doprowadziła do rozwiązania, o którym wspomniałem, a więc do opublikowania zaleceń o długiej nazwie, nie będę jej teraz przywoływał. Tak że jeszcze raz dziękuję. Dziękuję także z tego powodu, że dopiero od dwóch miesięcy jestem na tym stanowisku i mimo szczerej chęci nie miałem jeszcze okazji podziękować osobom, które przyczyniły się do tego znaczącego, pozytywnego kroku z punktu widzenia regulacji unijnych.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to proponowałibyśmy, aby także zastępca głównego inspektora ochrony środowiska przedstawił krótką prezentację, dotyczącą naszego praktycznego podejścia do zaleceń Komisji Europejskiej,

gdź prace rozpoczęliśmy natychmiast po uzyskaniu tego dokumentu, aby najbliższych osiemnastu miesięcy, które mogą być dla nas kluczowe z punktu widzenia dalszej legalizacji unijnej, nie zmarnować.

Wracam do gazu z łupków. Materia jest szeroka, więc nie wiem, prawdę mówiąc, na czym mam się skupić. Zacznę może od paru uwag, które zostały przedstawione w piśmie do pana przewodniczącego z 12 lutego, dotyczących aktualnego stanu prac poszukiwawczo-rozpoznawczych w Polsce, bo ten temat, jak wiadomo, jest tematem bardzo medialnym i swego czasu wokół niego narastały spore emocje, które potem przycichły, ale okresowo wybuchają.

Dotychczas w Polsce zostały wydane dziewięćdziesiąt trzy koncesje. Mówię o tym, pamiętając o historii, bo było ich znacznie więcej, ale obecnie liczba koncesji maleje, wcześniej było ich ponad sto. Są one rozłożone dosyć równomiernie z punktu widzenia liczby koncesjonariuszy, bo jest ich aż trzydziestu czterech, polskich i zagranicznych, w tym – można powiedzieć – jest trzech polskich dominujących. Do tej pory wykonano pięćdziesiąt sześć otworów rozpoznawczych – to jest liczba, która wszystkich interesuje – w tym przeprowadzono dwadzieścia pięć zabiegów szczelinowania hydraulicznego, czyli zastosowano tę technologię, która wywołuje, powiedziałbym, tak duże emocje w Europie. W tym było tylko kilka takich klasycznych, poziomych, wymagających najwięcej wysiłku i najwięcej środków. Należy tu przyznać, że wykonanie jednego pełnego odwiertu oraz szczelinowania wymaga kwoty rzędu 50–60 milionów zł. Nie zapominajmy o tym, że ta faza, w której trzeba zainwestować, jest fazą bardzo kosztowną, i na pewno nie byłoby na nią stać samych firm krajowych. Jako o punkcie odniesienia w Europie możemy mówić o Wielkiej Brytanii. Według naszych informacji do dziś w Wielkiej Brytanii wykonano osiem otworów poszukiwawczych za gazem z łupków. Może tyle, jeżeli chodzi o generalia i o obecną sytuację.

Warto wiedzieć, że minister środowiska nie udzielił jeszcze żadnej koncesji na wydobywanie gazu z łupków, tak że cały czas jesteśmy we wcześniejszej fazie, w fazie poszukiwania i rozpoznawania, w fazie, w której generowane są koszty, a inwestorzy nie mają jeszcze zysków.

Powinienem wspomnieć także o tym, iż w moim przekonaniu i w przekonaniu rządu, aby osiągnąć sukces projektu gazu z łupków, trzeba spełnić kilka warunków. Pierwszy warunek to jest oczywiście warunek, że tak powiem, niezależny od nas, czyli to, czy te złoża łupków gazonośnych okażą się w Polsce na tyle interesujące z punktu widzenia osiągniętego poziomu technologicznego, aby można było niebawem mówić o ich komercyjnym wykorzystaniu. Druga kwestia, na którą mamy bezpośredni wpływ, mam na myśli także Ministerstwo Środowiska, to kwestia ukształtowania otoczenia prawnego docelowo dla eksploatacji gazu z łupków, a więc odpowiedniej nowelizacji prawa geologicznego i górniczego. To już stało się dzięki autopoprawce ministra środowiska. W piątek, tak, dobrze mówię, w piątek 7 lutego ten dokument został przekazany Radzie Ministrów. Mamy nadzieję, że w najbliższym tygodniu lub w ciągu dwóch tygodni Rada Ministrów się nim zajmie. Teraz trwa okres wyrażania opinii przez członków Rady Ministrów na temat tego dokumentu.

Kolejny element to sprawność administracyjna, sprawność służb, przede wszystkim służb administracji rządowej. Mam tu na myśli przede wszystkim Wyższy Urząd Górniczy, okręgowe urzędy górnicze oraz Inspekcję Ochrony Środowiska. Z jednej strony to ważne zadanie dla państwowej służby geologicznej, a z drugiej, być może przede wszystkim w tej fazie, dla Ministerstwa Środowiska, które musi wyciągać i wyciąga wnioski z krytycznego raportu Najwyższej Izby Kontroli na temat tego, co się działo – pragnę to podkreślić – w latach 2007–2012.

Ostatni element, o którym należy powiedzieć, to zaangażowanie inwestorów, ale dopiero wtedy, gdy spełnione będą te wcześniejsze. Po zrealizowaniu elementów, o których powiedziałem, wobec wiary, może nie wiary, ale przekonania o tym, że posiadamy te złoża, należy powiedzieć inwestorom: sprawdzam, czyli po prostu liczyć na to, iż będą inwestowali i wykonywali prace poszukiwawczo-rozpoznawcze, które potem zaowocują pojawieniem się komercyjnego wykorzystania gazu z łupków w Polsce.

Muszę dodać, że w tej chwili Polska, oprócz liczby otworów wywierconych w poszukiwaniu gazu łupkowego, jest w moim przekonaniu także w czołówce, jeżeli chodzi o dbałość o środowisko podczas prowadzenia tych prac. Mówię o kwestii, która jest ważna dla nas, dla środowisk lokalnych, ale jest ważna także dla Unii Europejskiej i przekłada się na ewentualne jej stanowisko w przyszłości. Przeprowadzamy między innymi pierwsze kompleksowe badania w Europie, które obejmuje kilka, właściwie dziewięć poligonów badawczych, to się tak ładnie nazywa, a de facto chodzi o miejsca, gdzie prowadzone są odwierty. Prowadzone są tam badania środowiskowe, które dotyczyć będą aspektów środowiskowych wszystkich faz związanych z pozyskaniem gazu z łupków. Oczywiście nie mówimy o eksploatacji, obecnie jesteśmy w fazie rozpoznawczej.

Chciałbym podkreślić, że Ministerstwo Środowiska uczestniczyło bardzo aktywnie w pracach mających na celu – nie wiem, jak to nazwać – przekształcenie pierwotnego stanowiska Komisji Europejskiej i niedoprowadzenie do sytuacji, w której zbyt surowe regulacje mogłyby doprowadzić do zapaści naszego projektu łupkowego. W ramach tego mieszanego zespołu wraz z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Skarbu Państwa uczestniczyliśmy w pracach, które, mam nadzieję – nawet nie nadzieję, jestem o tym przekonany – doprowadziły do tego, że w tej chwili mamy zalecenia, nad którymi pracujemy i których praktyczne wdrożenie w postaci zaleceń z jednej strony dla naszych służb, z drugiej dla przedsiębiorców będziemy chcieli przedstawić w krótkim czasie. Jeżeli państwo są tym zainteresowani, to pan Roman Jaworski jest przygotowany do krótkiej prezentacji, która stanowi przejście do kolejnego etapu, od tego etapu częściowego sukcesu, czyli przyjęcia zaleceń przez Komisję Europejską, do etapu implementacji tych zaleceń, chociaż to nie jest obowiązkowe, w każdym razie do implementacji ich do naszej praktyki, przede wszystkim jeżeli chodzi o poszukiwanie gazu łupkowego, tak abyśmy po osiemnastu miesiącach mogli przedstawić pozytywny raport dotyczący wdrożenia tych zaleceń w kraju.

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Z tego, co rozumiem, ta prezentacja jest krótka. Pytam o to, bo chciałbym, żebyśmy mieli możliwie dużo czasu na dyskusję z posłami do Parlamentu Europejskiego.

(Zastępca Głównego Inspektora Ochrony Środowiska Roman Jaworski: Mogę ją przedstawić w skrócie.)

Bardzo proszę...

(Senator Jadwiga Rotnicka: Tak, bo musimy...)

...żebyśmy byli mniej więcej zorientowani w tej problematyce.

Proszę bardzo.

Zastępca Głównego Inspektora Ochrony Środowiska Roman Jaworski:

Zacznę może od krótkiego wstępu. Proszę państwa, zalecenie w sprawie podstawowych zasad rozpoznawania i wydobywania węglowodorów, takich jak gaz łupkowy, z zastosowaniem intensywnego szczelinowania hydraulicznego zostało skierowane do państw członkowskich i przyjęte przez Unię w 2014 r.

Opublikowane zalecenie nie jest zaleceniem sztywnym, prawnym, jest tylko i wyłącznie wytyczną wydawaną na podstawie art. 292 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej i stanowi niewiążący akt prawa pochodnego. Ze względu na niewiążący charakter nie ma sankcji, które prowadziłyby do tego, aby państwa członkowskie zostały zobowiązane do jego przyjęcia i spełniania. Jednak w samym dokumencie w pkt 16 jest wyraźnie napisane, że w przypadku kiedy pierwszy osiemnastomiesięczny okres funkcjonowania wytycznych i funkcjonowania wydobywania gazu łupkowego wskaże, że konieczna jest inicjatywa legislacyjna, Komisja Europejska w sposób bezwzględny tę inicjatywę podejmie i będzie starała się doprowadzić do twardych regulacji prawnych, związanych z wydobywaniem gazu łupkowego.

Analiza sytuacji prawnej w Polsce wykazała, że po niewielkich, ale istotnych zmianach dotyczących ustawy – Prawo geologiczne i górnicze oraz opracowaniu kilku zasad funkcjonowania zarówno administracji, jak i podmiotów wydobywających gaz łupkowy będzie możliwe dopełnienie wszystkich obowiązków wynikających tak z zaleceń, jak i z obecnie wykonywanego prawa w zakresie ochrony środowiska.

Jak już mówiłem, zalecenia dotyczą przestrzegania prawa ochrony środowiska, ochrony zdrowia, efektywnego wykorzystania zasobów surowców naturalnych oraz informowania społeczeństwa. Wprowadzają one między innymi wytyczne dotyczące limitów minimalnej głębokości między obszarem szczelinowania a wodami gruntowymi, w odniesieniu do obszarów występowania budowli, obszarów chronionych itp. W wytycznych bardzo mocno jest postawiona sprawa monitoringu zarówno przedinwestycyjnego, nawet przedbadawczego, w trakcie eksploatacji, jak i po zakończeniu eksploatacji złoża łupkowego.

Pierwszym ważnym i dość trudnym do realizacji zadaniem, bo będziemy mieli dość duże problemy, żeby je w pełni zrealizować, jest pierwsze zalecenie, mówiące

o planowaniu strategicznym i ocenie oddziaływania na środowisko. Głównym problemem będzie strategiczna ocena oddziaływania na środowisko, gdyż w momencie gdy były podejmowane pierwsze prace czy też zaawansowane już prace związane z wydobywaniem gazów łupkowych, było to w 2013 r., Polska przeprowadziła wysłuchania publiczne w Gdańsku i Lublinie, czyli na terenie województw najbardziej zainteresowanych wydobywaniem gazu łupkowego, które miały na celu między innymi prezentację społeczeństwu zagrożeń i korzyści wynikających z łupków, ale też zebranie informacji od społeczeństwa o tym, jak ono traktuje gaz łupkowy. Te wysłuchania publiczne dały mniej więcej pozytywny obraz, jeśli chodzi o przyjmowanie przez społeczeństwo wydobywania gazu łupkowego czy w ogóle podjęcie tych prac. 70% osób nie miało z tym większych problemów, nie miało większych zastrzeżeń do podjęcia prac, w niewielkim stopniu ujawniły się grupy, powiedzmy, reprezentujące różne interesy, które wyraziły obawy o to, że może nastąpić dość duże zanieczyszczenie środowiska. Jako przykłady przedstawiane były różnego rodzaju sytuacje ze Stanów Zjednoczonych, omawiana była również sprawa, szczególnie w Lublinie, zanieczyszczenia wód podziemnych płytkiego krążenia, które już były zanieczyszczone, ale po wprowadzeniu do ziemi energii w postaci badań sejsmicznych spowodowała ona czarne zabarwienie wód gruntowych płytkiego krążenia, gdyż po prostu wytrącił się osad spowodowany obecnością dwutlenku siarki, który wynikał między innymi z tego, że w wielu przypadkach na terenach rolniczych wody płytkiego krążenia są zanieczyszczone przez domostwa.

Proszę państwa, w związku z tym możemy chyba przyjąć, że strategiczna ocena oddziaływania na środowisko jest raczej niemożliwa do wykonania w stu procentach, ale te elementy, które zostały już wykonane, wykonane zostały dużo wcześniej niż wydane zostały wytyczne, w związku z tym ja osobiście uważam, że ten warunek jest przez Polskę spełniony.

Zalecenia Komisji dotyczące koncesji, rozpoznawania i wydobywania. Komisja zaleca, żeby w państwach członkowskich, w tym oczywiście w Polsce, były spełnione wymogi dotyczące procedur uzyskiwania koncesji i by były one w pełni skoordynowane, szczególnie w przypadkach, w których za wydawanie koncesji jest odpowiedzialnych wiele organów, przewidziany jest udział więcej niż jednego operatora i są wydawane, tak jak jest to w tej chwili w przepisach, ale miejmy nadzieję, że po wejściu w życie nowej ustawy to się zmieni, dwie koncesje, bo na poszukiwanie i na wydobywanie muszą być dwie koncesje. Z tego co się orientuję, na podstawie nowej ustawy – Prawo geologiczne i górnicze będzie wydawana jedna koncesja.

W związku z tym możemy powiedzieć, że w przypadku składania dokumentów w celu przyznania koncesji będzie konieczne przedłożenie wielu różnych dokumentów. Będzie to między innymi decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach opiniowana przez organy regionalnej dystryktury ochrony środowiska, będzie to decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach wydawana przez marszałka województwa bądź wójta, starostę lub prezydenta miasta. Ministerstwo pracuje i będzie pracowało nad ustaleniem wytycznych, w jaki sposób powinny być wydawane tego

typu dokumenty. Chodzi o szczególne zwrócenie uwagi na monitorowanie i inne elementy, które wynikają z samych zaleceń Komisji Europejskiej.

Komisja zaleca, aby wybór miejsca rozpoznania i wydobywania był jak najbardziej adekwatny. Chodzi o to, aby wyeliminować te miejsca, te obszary, które nie nadają się do wydobywania, i aby wydobywanie było prowadzone zgodnie z zasadami oceny ryzyka, żeby nie prowadzić badań i wydobywania na terenach, które są nieodpowiednie. Oczywiście każdy by chciał tego uniknąć i żaden biznesmen w takiej sytuacji nie będzie chciał tym się zajmować.

Badania podstawowe. To jest jeden z warunków, który może nie będzie trudny do spełnienia, ale będzie wymagał opracowania. Zresztą w Ministerstwie Środowiska zaczęliśmy już nad tym prace. Badania podstawowe, czyli monitoring czy automonitoring przed rozpoczęciem inwestycji. Komisja zaleca, aby badania były poprzedzone dokładnymi badaniami środowiskowymi, ale też badaniami wpływu na obiekty materialne, na obiekty i konstrukcje techniczne, badaniami sejsmicznymi. Chodzi zarówno o pełny profil monitoringowy elementów środowisk abiotycznych, które są na powierzchni ziemi, jak i pełny profil badań, w tym badań sejsmicznych, w głębi górotworu, które po eksploatacji złoża pozwolą określić, czy był wpływ, czy nie było wpływu na stan środowiska.

Bardzo ważnym elementem w ramach badań podstawowych będzie badanie wód podziemnych, składu wód podziemnych i tego, czy nie nastąpiło w tym momencie zanieczyszczenie różnych warstw wodonośnych, które będą występowały w profilu otworu, czy nie ma zanieczyszczeń spowodowanych między innymi procesem szczelinowania i wprowadzaniem substancji, które muszą być użyte do prawidłowego przebiegu procesu.

Kolejne zalecenie dotyczy projektowania i budowy instalacji. Oczywiście instalacja musi być tak skonstruowana, aby w sposób właściwy pozwalała chronić środowisko, przeciwdziałała wyciekom powierzchniowym i zanieczyszczeniu gleby, wód i powietrza. Bardzo ważnym elementem jest element niestracenia na przykład w pochodni gazowej gazu, zapobiegania wyciekom gazu wprost do atmosfery, bo metan jest gazem cieplarnianym o wysokim współczynniku ocieplenia globalnego. Dlatego jest to bardzo ważne zagadnienie. Poza tym jest to bezpowrotna strata gazu, który zostanie zniszczony.

Infrastruktura terenu wiertni. Oczywiście infrastruktura terenu wiertni też musi tak być skonstruowana, aby zapobiegała ryzyku powstawania zanieczyszczeń i negatywnemu oddziaływaniu na środowisko. W wytycznych mówi się również o tym, że oddziaływanie wiertni to jest też kwestia transportu, zapewnienia dowozu substancji, materiałów i narzędzi, wywozu odpadów itd. Zatem chodzi nie tylko o samo oddziaływanie i organizację terenu wiercen, ale w tym momencie powinny być też dość szeroko rozpatrywane elementy infrastruktury przylegające do terenu wiertni, żeby można było ocenić wpływ wiercen na komfort życia mieszkańców i ewentualne zagrożenia dla środowiska.

Wymagania eksploatacyjne są dość proste. Należy ograniczyć zużycie wody, zminimalizować negatywne oddziaływanie na powietrze, w miarę możliwości wychwytywać gaz itd. Duży nacisk jest też kładziony na organizację i całą logistykę

transportu, bo na pewno będzie to element dość trudny do realizacji, gdyż wiertnie będą umieszczone raczej w terenie mało uzbrojonym, a mogą powodować dość duże szkody i przysparzać problemów okolicznym mieszkańcom.

Ważne jest też to, aby szczelinowanie odbywało się przy zużyciu minimalnej ilości wody i właściwym jej ciśnieniu, tak by nie powodować aktywności sejsmicznej złoża. W Polsce te złoża są raczej stabilne sejsmicznie, ale wprowadzenie energii do wywołania samego wybuchu, później wprowadzenie dość dużej ilości wody może spowodować jakieś niewielkie wahania. Przy tej okazji mogę powiedzieć, że w Polsce badania sejsmiczne są prowadzone praktycznie przy każdej większej kopalni, czy to odkrywkowej, czy głębinowej, i są one raczej czymś rutynowym, a nie jakimś ewenementem na skalę światową. W związku z tym mamy w tym dość duże doświadczenie i tu nie powinno być większych problemów.

Inwestorzy, którzy nie bardzo chcą podawać do wiadomości, jakie substancje chemiczne są wykorzystywane do szczelinowania, i oprotowali to, będą mieli dość duży problem, gdyż jednym z zaleceń jest wykorzystanie substancji chemicznych i wody w intensywnym szczelinowaniu hydraulicznym o znanych parametrach. Zatem nie wolno utajnić, objąć tajemnicą służbową czy tajemnicą zakładową składu wody szczelinującej. Tu sytuacja jest jasna i sądzę, że Polska będzie musiała spełnić ten warunek, tym bardziej że jest obowiązek podania pełnego składu wody szczelinującej, która ma być użyta w każdym złożu. Myślę, że to będzie dość szczegółowo kontrolowane przez Komisję Europejską, trzeba będzie to podawać do publicznej wiadomości.

Ważne jest również to, że ci, którzy będą prowadzić szczelinowanie, będą musieli przestrzegać przepisów wynikających z rozporządzenia REACH, czyli będą musieli stosować substancje i preparaty, które są dopuszczone do obrotu na terenie Unii Europejskiej, i określać również swoje miejsce w łańcuchu dostaw.

Kolejny punkt, o którym mówią zalecenia, są to wymogi dotyczące monitorowania. Informacje o monitorowaniu każdego przedsięwzięcia, zgodnie z ustawą o dostępie do informacji o środowisku i ocenach oddziaływania na środowisko – w skrócie podaję jej nazwę – są jednymi z podstawowych informacji, które muszą się znaleźć w raporcie o oddziaływaniu inwestycji na środowisko. Wobec tego, że szczelinowanie będzie miało dość specyficzne cechy, jeśli chodzi o wpływ na środowisko, już pracujemy, podjęliśmy prace w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska, będziemy starali się współpracować również z Generalną Dyrekcją Ochrony Środowiska i Wyższym Urzędem Górniczym, aby opracować wytyczne w sprawie monitoringu procesu szczelinowania. Jeśli chodzi o normalny proces monitorowania tego, co jest na powierzchni, czyli wody, powietrza, składu gleby, hałasu, siedlisk przyrodniczych i gatunków, to nie ma żadnych problemów. Nieco większym problemem będą kwestie monitorowania tego, co pod powierzchnią, choć myślę, że do rozwiązania, większym dla nas jako Inspekcji Ochrony Środowiska, ale niewielkim, jak sądzę, dla służb geologicznych.

Odpowiedzialność za środowisko i zabezpieczenia finansowe. Wiadomo, że każdy, kto działa w środowisku, musi ponosić odpowiedzialność za szkody w środowisku

i musi naprawiać szkody, które będą powstawały także u innych użytkowników środowiska, u sąsiadów. Obecnie w przepisach prawa krajowego, na przykład w art. 28 prawa geologicznego i górniczego, jest możliwość nałożenia zabezpieczeń finansowych na tego, kto powoduje szkody górnicze. Również zgodnie z art. 174 ustawy – Prawo ochrony środowiska przy wydawaniu pozwoleń można nakładać obowiązek zabezpieczeń finansowych na poczet ewentualnego usunięcia szkód spowodowanych przez tę działalność. W związku z tym to zalecenie, które wydawałoby się dość trudne do spełnienia, jest stosunkowo proste do wykonania.

Zdolności administracyjne. Państwa członkowskie powinny zapewnić, aby właściwe organy posiadały wystarczające zasoby ludzkie i finansowe do realizacji swoich zadań. Uważamy, że w Polsce przy niewielkim wzroście zatrudnienia w Wyższym Urzędzie Górniczym i w Ministerstwie Środowiska będzie możliwość spełnienia tych warunków, w związku z tym będzie zapewniona zdolność administracji do prawidłowego działania.

Kolejne zalecenie Komisji dotyczy obowiązków związanych z zamknięciem. Państwa członkowskie powinny dopilnować, aby zamknięcie każdej instalacji przeprowadzone zostało zgodnie z zasadami, ze sztuką, z jednoczesnym sprawdzeniem, przeprowadzeniem badań w celu porównania stanu środowiska ze stanem potwierdzonym monitorin- giem przedinwestycyjnym, czyli pierwszymi badaniami, co da nam informacje na temat wpływu prowadzonego procesu na stan środowiska.

Kolejnym zaleceniem jest rozpowszechnianie informacji. Operatorzy powinni prowadzić publicznie dostępne wykazy, zaś organy właściwe do wydawania koncesji, do nadzoru nad wydawanymi koncesjami czy prowadzonymi pracami, organy, które będą właściwe do informowania o awariach, o sytuacjach niezgodnych z przepisami na terenie odwiertu, powinny prowadzić właściwe rejestry i te informacje powinny być publicznie dostępne.

Przeglądy. Tu jest to zastrzeżenie. Pierwszy przegląd ma być przeprowadzony sześć miesięcy po terminie ogłoszenia wytycznych. Kolejny przegląd, już zgodny z zaleceniami, ma być dokonany do grudnia 2014 r., zaś końcowy przegląd po osiemnastu miesiącach od opublikowania wytycznych. Przegląd ten... Może odczytam tu fragment: Komisja podejmie decyzję, czy konieczne jest złożenie wniosków legislacyjnych zawierających prawnie wiążące przepisy dotyczące rozpoznania i wydobywania węglowodorów z zastosowaniem intensywnego szczelinowania hydraulicznego. Tu właśnie jest to zagrożenie, że Komisja może wrócić do rozmów, które skomplikują nam działania. W związku z tym w interesie i organów administracji, i państwa polskiego jest to, aby nie było konieczności dokonywania czynności związanych z nową legislacją. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan inspektor odniósł się do zaleceń, do poszczególnych punktów i pokazał, w jaki sposób mamy sobie z tym poradzić.

Teraz chciałbym zapytać eurodeputowanych, posłów do Parlamentu Europejskiego, czy rzeczywiście jest tak, że to są tylko powinności, ale nie ma przymusu, czy to będzie tak prosto, łatwo, czy problemy dopiero są przed nami, co pan na końcu zasygnalizował.

Poproszę o wypowiedź pana posła Konrada Szymańskiego, a potem pana posła Sonika.

Proszę bardzo.

Posel do Parlamentu Europejskiego Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo.

Bardzo też dziękuję za zaproszenie do Senatu i możliwość wzięcia udziału w tym spotkaniu. To dla mnie zaszczyt, że mogę występować na forum polskiego parlamentu.

Mój stosunek do rekomendacji, a w szczególności do koincydencji ich ogłoszenia wraz z dokumentem bezpośrednio niezwiązanym z zagadnieniami gazu łupkowego, jest dość krytyczny. Ażeby zrozumieć poziom tego krytycyzmu, wspomnę jedynie o tym, że Unia Europejska ma w ręku tylko jeden instrument o charakterze krytycznym w odniesieniu do rozwoju całej branży wydobywania węglowodorów ze złóż niekonwencjonalnych. Tym krytycznym instrumentem, który może dosłownie zniszczyć rentowność tej branży – to nie jest zabieg retoryczny – po prostu może wyłączyć rentowność tego sektora na terenie całej Unii Europejskiej, jest przede wszystkim regulacja środowiskowa, po części związana z odpowiedzialnością za szkody ludzkie, także wobec środowiska. Ona może być uznana za coś trochę odmiennego, ale generalnie chodzi o regulację środowiskową, w zakresie której Unia Europejska – w przeciwieństwie do wielu innych poruszanych tu zagadnień – ma pełną kompetencję, wyłączną kompetencję, realizowaną przez przyjmowanie aktów prawnych w drodze głosowań większościowych. Głosowania większościowe w Radzie oznaczają, że interesy pojedynczego państwa członkowskiego z łatwością można ominąć.

Tak się ostatnio nie stało, ponieważ udało nam się, głównie za sprawą olbrzymiej determinacji Wielkiej Brytanii, Polski, Grupy Wyszehradzkiej, takie jedno ćwiczenie już odrobić i pokazać, że jesteśmy w stanie powstrzymać apetyt na nadmierną regulację tego sektora, ale rekomendacje tej sprawy nie zamykają, one tylko ją zawieszają, dajmy na to, że na osiemnaście miesięcy, do czasu wyłonienia nowej Komisji i nowego Parlamentu Europejskiego zawieszają bezpośrednią groźbę agresywnych działań legislacyjnych wobec tego sektora.

Unia Europejska, jeśli chodzi o nadregulację czy przeregulowanie poszczególnych działów gospodarki, ma swoje wybitne osiągnięcia, więc sugerowałbym każdemu, by z najwyższą powagą traktować możliwości prawne, które również w rekomendacjach zostały tak pootwierane, aby któregoś razu tak naprawdę z byle powodu zasiąść i zaproponować nadmierną regulację, która – jak mówię – nie będzie się odnosiła bezpośrednio do możliwości państw członkowskich prowadzenia takiej czy innej działalności, ale będzie likwidowała rentowność tej branży, która i tak w Europie ma bardzo trudne warunki, jeśli chodzi o in-

westowanie. W Europie i tak są najwyższe wymagania regulacyjne, administracyjne, środowiskowe i pracownicze w odniesieniu do tej branży, to jest około czterdziestu aktów prawnych, i tak w Europie każda działalność wydobywcza, wydobywanie węglowodorów ze źródeł niekonwencjonalnych, konwencjonalnych, z surowców naturalnych jest piekielnie trudne, właśnie z uwagi na te standardy. Zatem dołożenie nawet małego obciążenia może bardzo negatywnie wpłynąć na rozwój całej branży.

Dlaczego koincydencja ogłoszenia tych rekomendacji jest niepokojąca? Ogłoszono je razem z nową polityką klimatyczną Unii Europejskiej, mimo że między jednym a drugim nie ma bezpośredniego związku. Ogłoszenie tych rekomendacji było poprzedzone falą rutynowych, kontrolowanych przecieków z Komisji Europejskiej, w których to urzędnicy, wysocy urzędnicy Komisji Europejskiej, jak należy rozumieć, sugerowali, że taka koincydencja jest zaplanowana głównie pod kątem Polski, której to oferujemy rzekomo niezwykle hojny dar w postaci odstąpienia od działań legislacyjnych, ale w związku z tym oczekujemy od Polski wybitnie konstruktywnej postawy, jeśli chodzi o resztę komunikatów, czyli o zmiany w zakresie polityki klimatycznej.

Obecnie, na samym początku prowadzenia negocjacji, w polskim interesie jest rozłączenie tych spraw, ponieważ one nie mają ze sobą bezpośredniego związku i nie powinny być traktowane jak pakiet. Traktowanie tych spraw jak pakiet wytwarza nieprzyjemną atmosferę negocjacyjną, w której druga strona, inna strona tych negocjacji sugeruje nam, że dokonała kroku w naszym kierunku. Tak się nie stało, ponieważ nie dość, że rekomendacje są aktem prawa miękkiego, są tylko rekomendacjami, to przedstawiają one daleko idące wnioski, sugestie, których realizacja jest dzisiaj trudna do uchwycenia, których realizacja obecnie z całą pewnością wymagałaby zmiany w polskim prawie i to w bardzo ekspresowym trybie. A jak wiemy, dotychczasowe doświadczenia z bardzo banalną – wydawałoby się, przynajmniej na tym tle – zmianą w zakresie prawa węglowodorowego, doświadczenia wieloletnich opóźnień w tym obszarze pokazują, że nie mamy doskonałej zdolności do przeprowadzania takich zmian.

Ja tylko wspomnę, wymienię te sprawy, bo z tego, co rozumiem, Bogusław Sonik będzie o nich mówił szerzej. To, co rekomendacje mówią na temat zakresu odpowiedzialności za szkodę, to, co mówią na temat zakresu transparentności, jeśli chodzi o skład chemiczny, tutaj była o tym mowa... Transparentność w odniesieniu do składu chemicznego jako taka nie budzi kontrowersji, ale jest potężna różnica między tym, czy mamy na myśli przekazywanie wszystkich dokładnych informacji na temat używanych substancji chemicznych władzom, zgodnie z rozporządzeniem REACH, tym, czy mamy na myśli przekazywanie ich do publicznej wiadomości, dajmy na to, przez stronę internetową, tym, czy to oznacza, że mamy na myśli tylko i wyłącznie enumeratywne wskazanie tego, co zostało użyte, a tym, czy mamy na myśli podanie proporcji, w jakich to zostało użyte. To są zupełnie różne sprawy. Ta ostatnia wersja, najbardziej zaawansowana, stoi w ewidentnej kolizji z prawem patentowym, z prawem własności przemysłowej inwestorów i nie będzie tak prosta do

wykonania. Powiedzmy, miękka wersja transparentności jest niekontrowersyjna, ale wyobrażam sobie takie wersje, jeśli chodzi o oczekiwania Komisji Europejskiej, które nie będą łatwe do wykonania.

O planowaniu strategicznym już wspomniano. O ocenie bioróżnorodności też już wspomniano. To jest poważny problem, ponieważ to, co Komisja pisze w rekomendacjach, w zasadzie przypomina wprowadzenie obowiązku przeprowadzenia studium oddziaływania środowiskowego, co niedawno z trudem udało się odrzucić w Radzie.

Ocena ryzyka i gospodarka wodna. Zapisy rekomendacji w tych obszarach robią takie wrażenie, jakby Komisja oczekiwała jakiejś wzmocnionej wersji implementacji. Wszystkie te obszary są regulowane dyrektywami, które na przykład w Polsce są w pełni implementowane. To, w jaki sposób Komisja mówi o tych parametrach, stwarza takie wrażenie, jakby chodziło o jakąś inną, specjalną implementację, dalej posuniętą implementację albo podniesienie tych standardów, można powiedzieć, pozaprawne, zgodne tylko i wyłącznie z oczekiwaniem natury bardziej politycznej Komisji Europejskiej. To wymaga wyjaśnień. Gdyby literalnie zrealizować rekomendacje, oznaczałoby to daleko idące zmiany w polskim prawie, które obecnie z punktu widzenia implementacji jest bardzo dobrze skonstruowane w wymienionych obszarach.

Wspomnę tu tylko o tym, że postulowana tam niezależność organów administracji środowiskowej i administracji odpowiedzialnej za ekonomiczny przebieg inwestycji to jest niezwykle enigmatyczny zapis. Nie bardzo wiem, co ma on oznaczać, biorąc pod uwagę sytuację, w której my jesteśmy, czyli to, że z jednej strony mamy państwową służbę geologiczną czy Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, a z drugiej spółki Skarbu Państwa, które są zaangażowane w działalność inwestycyjną w tym obszarze. Czy to jest sytuacja, która nie spełnia tego standardu? Zupełnie nie rozumiem tej wersji rekomendacji, ale sądzę, że ona nie znalazła się tam przypadkowo. Dlatego, tak jak mówię, oczekiwania mogą okazać się bardzo daleko idące.

Niezwykle niepokojące jest to, że w rekomendacjach przynajmniej w trzech obszarach mówi się o tym, że Komisja oczekuje stworzenia *best available technologies*. Chodzi o praktyki wydobywcze, użycie chemii i ocenę ryzyka. W tym pierwszym obszarze nie ma żadnych *available technologies*, ponieważ w Unii Europejskiej nie prowadzi się takiej działalności. W dwóch pozostałych obszarach wprowadzenie BAT oznaczałoby, że przyjmujemy zmiany w prawie unijnym nie na drodze zwykłej legislacji z udziałem Rady, Parlamentu Europejskiego i całego tego mechanizmu, który jest w jakimś stopniu rękojmią naszego wpływu i kontroli, ale przyjmujemy to w drodze komitologii, która jest pozornie kontrolowana przez Radę i pozornie kontrolowana przez Parlament Europejski. Zatem rekomendacje nie rozwiązują problemu numer jeden, przed którym stoi ta branża w Unii Europejskiej, czyli problemu piekielnej niepewności inwestycyjnej.

Komisja Europejska – i to dobrze, że w Polsce w końcu zostało to zauważone, myślę, powszechnie – za osiemnaście miesięcy, co jest oczywiste, wróci do tej sprawy, jak sądzę, przez całe te osiemnaście miesięcy trzymając nam

przy głowie ten dokument, abyśmy pamiętali, że nasze niekonstruktywne zachowanie, a w moim przekonaniu nie mamy innego wyjścia, w sprawie polityki klimatycznej, nasze krytyczne stanowisko w sprawie nowej polityki klimatycznej będzie traktowane jako pretekst, jako ewentualny powód do podjęcia działań legislacyjnym w zupełnie innym, niezwiązanym z tym obszarze.

Państwo zapewne znają założenia ogólne tej polityki. Komisja Europejska chce podwyższenia celu redukcyjnego. Nowa architektura tej polityki jest wyjściem naprzeciw oczekiwaniom tych krajów, które chciałyby redukcji emisji CO₂ nie za pomocą źródeł odnawialnych, tylko za pomocą energii nuklearnej i ewentualnie gazu. Tu następuje pewne zejście się tych dwóch dokumentów.

Ja ten element, że tak powiem, architektoniczny przyjmuję z zainteresowaniem, bo to jest element, który ewentualnie – musimy poczekać, aby zobaczyć, jak to będzie wyglądało prawnie – może spowodować większą elastyczność tej polityki, ale zgody na równoczesne dwukrotne podnoszenie celu redukcyjnego przez kolejne dziesięć lat Polska nie jest w stanie wyrazić. Tak sądzę. Trudno mi wyobrazić sobie rząd, który jest w stanie przyjąć za dobrą monetę propozycję tak radykalnego zaostrzenia polityki klimatycznej, nawet jeżeli uznamy, że droga dojścia do tego celu jest odrobinę bardziej elastyczna.

Z polskiego punktu widzenia zapewne jest tak, że kiedyś wraz z rozwojem rynku klienta, wraz z pojawieniem się zasobów własnych udział gazu w sektorze produkcji energii elektrycznej będzie rósł. Przymuszczać tak będzie. Tyle że ta decyzja musi być podjęta w Warszawie. Nie może być ona podejmowana gdzieś indziej, na przykład w Brukseli, bez poczynienia bardzo poważnej refleksji nad tym, jakie to będzie miało konsekwencje dla przemysłu węgla kamiennego i węgla brunatnego w takim kraju, jakim jest Polska. To jest perspektywa, jak mówię, dopuszczalna, wyobrażalna, ale to musi być element strategii stworzonej tutaj, a nie po raz kolejny element strategii stwarzanej w Brukseli. Nie może być tak, jak kiedyś w przypadku OZE, które były wpychane do miksu energetycznego państw członkowskich, bez liczenia się z okolicznościami rynkowymi, bez liczenia się z możliwościami poszczególnych państw. Teraz możemy wyobrazić sobie sytuację, w której być może nie energia nuklearna, bo ona budzi innego rodzaju kontrowersje, ale gaz będzie wpychany, na przykład nam, tak samo w oderwaniu od realiów rynkowych, w oderwaniu od realiów ekonomicznych, gospodarczych kraju.

To jest powód, dla którego tę koincydencję uznaję za bardzo niebezpieczną. Z negocjacyjnego punktu widzenia moim zdaniem należy tu dążyć do rozłączenia. A jeśli chodzi o realizację rekomendacji, to oczywiście należy zrobić wszystko, co można, wszystko, co rozsądne, by przedstawić Komisji Europejskiej nasze rozumienie tych rekomendacji, ale obawiam się, że bez utrzymania stałej presji politycznej w Radzie, najlepiej w tym gronie, w jakim do tej pory ta presja była wywierana, czyli z Wielką Brytanią i Grupą Wyszehradzką, nie unikniemy tego, że przy nadarżającej się okazji politycznej Komisja Europejska wróci do prób przeregulowania tego sektora, tak aby on nie mógł ruszyć z miejsca.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo za przedstawienie tych kwestii.

Teraz poproszę pana posła Bogusława Sonika o zaprezentowanie swoich uwag.

Proszę.

Posel do Parlamentu Europejskiego Bogusław Sonik:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję też za zaproszenie i możliwość spotkania się z państwem.

Ja generalnie zgadzam się z tym, że tu w żadnej sytuacji walka się nie kończy i musimy być uważni po prostu cały czas, dlatego że gaz łupkowy, a właściwie sprzeciwianie się jego wydobywaniu jest takim motorem, jak kiedyś była sprawa roślin genetycznie modyfikowanych, dla środowisk, które politycznie niejako budują swój kapitał na sprzeciwie. Jesteśmy w Polsce świadkami swego rodzaju importu rewolucji z Francji, z Niemiec, z radykalnych ugrupowań, które dzięki temu zaistniały w polityce niektórych krajów zachodnioeuropejskich, szczególnie we Francji.

Chcę powiedzieć jedno. Proszę pamiętać o tym, że te rekomendacje były przygotowywane od kilkunastu miesięcy i od samego początku Polska naciskała na to, żeby to były rekomendacje, które nie będą utrudniać, nie będą wykorzystywały prawa środowiskowego jako pewnego rodzaju broni przeciwko wydobywaniu gazu łupkowego. Jednym słowem, chodzi o to, że pod pretekstem różnych środowiskowych zapisów niektórzy chcieliby doprowadzić do tego, aby faktycznie uniemożliwić wydobywanie gazu łupkowego. Dlatego też na samym początku przewodniczący Barroso skierował to dossier do czterech komisarzy: do spraw ochrony środowiska, do spraw zmian klimatu, do spraw przemysłu i energii. To były te cztery dyrekcje, których zadaniem było równoważenie radykalizmu podejścia na przykład pani komisarz Hedegaard, komisarz do spraw klimatu, która miała tu zawsze najbardziej radykalne podejście.

Tak że na pewno wynik, o którym dzisiaj mówimy, a który przedstawiało Ministerstwo Środowiska, jest wynikiem zrównoważonego podejścia, oprócz tego, że jest oczywiście skutkiem tych wszystkich działań, które były podejmowane przez rząd, Senat, parlament i przez nas w Parlamencie Europejskim. Mogę powiedzieć, że przy okazji opracowywania mojego raportu przez kilkanaście miesięcy prowadziliśmy działalność edukacyjną, organizując wiele wysłuchań publicznych i zapraszając różne środowiska do przedstawienia swojej opinii. Jednym słowem, nie chciałem, nie chcieliśmy stworzyć wrażenia, że ponieważ Polak przygotowuje ten raport, to ma coś do ukrycia. Wręcz przeciwnie, prezentowaliśmy również nasze, polskie zapisy środowiskowe i polskie doświadczenia związane z wydobywaniem gazu łupkowego. To na pewno nieco złagodziło podejście wielu europosłów, nieprzekonanych na początku do pozytywnego spojrzenia na wydobywanie gazu łupkowego. Dlatego – jeszcze raz to podkreślam – należało to nieustannie obserwować.

Jednocześnie należy wzmocnić przekaz płynący z Warszawy na arenie międzynarodowej i nie czuć się zagonionym do kąta przez przeciwników wydobywania gazu łupkowego, ale odwrotnie, mówić o tym, że na podstawie tych wytycznych i na podstawie tych złotych zasad, które ogłosiła międzynarodowa agencja, Polska ma pełne doświadczenie i w pełni panuje nad sytuacją środowiskową, czego przykładem jest kilkadziesiąt zrealizowanych odwiertów oraz kilkadziesiąt odwiertów, które zostaną zrealizowane w ciągu osiemnastu miesięcy. Podzielałam opinię Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, że większość z tych zasad została wprowadzona, istnieje bądź jest możliwa do wprowadzenia.

Jeżeli chodzi o transparentność w odniesieniu do chemii, do produktów chemicznych, to trzeba wziąć pod uwagę także to, że nie działamy w próżni, nie działamy tylko i wyłącznie w ramach kodeksów, rozporządzeń i artykułów, działamy również w sytuacji, w której spora część obywateli europejskich jest zaniepokojona wydobywaniem gazu łupkowego, obojętne, czy słusznie, czy nie, czy to jest sterowane, czy nie. Taki jest fakt. My ten fakt musimy wziąć pod uwagę i wyjść naprzeciw oczekiwaniom tych ludzi, a wyjściem naprzeciw jest przejrzystość, jasność, kontrola, monitoring. Taka jest idea tych wytycznych. Pod wpływem presji ekologicznych środowisk amerykańskich firmy amerykańskie już od dawna publikują na swoich stronach skład chemiczny produktów używanych do szczelinowania. Tak że to jest już faktem.

Kolejna sprawa, mianowicie sprawa tych najlepszych praktyk. One są określone, możliwość ich wprowadzenia jest określona przez prawo europejskie. Oczywiście, że nie da się ich wprowadzić pokątnie, na drodze jakichś wytycznych, aczkolwiek rzeczywiście w przypadku komitologii – tu zgadzam się z kolegą Szymańskim – jest to możliwe, przykładem jest rozporządzenie dotyczące wędlin wędzonych i obecności benzopirenu, bo było to przyjmowane w taki sposób. To rozporządzenie nie zostało poddane debacie w Parlamencie Europejskim, nie było też możliwości składania poprawek. Ono było przyjmowane w zaciśniętych gabinetów i komitetów naukowych pomiędzy krajami członkowskimi a Komisją Europejską. Dlatego zalecam ostrożność i stałe monitorowanie tej sprawy ze strony administracji rządowej.

Na co chciałbym zwrócić uwagę, o czym nie mówił pan główny inspektor ochrony środowiska? Przy okazji może prosiłbym o wyjaśnienie. Mianowicie jest pewna niejasność, która wynika z tych wytycznych, jeżeli chodzi o ocenę oddziaływania na środowisko. Owszem, rzeczywiście potwierdza tu się zasadę, zgodnie z którą obowiązuje dyrektywa dotycząca oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko, wymagająca obowiązkowej oceny w przypadku wydobycia gazu naturalnego do celów komercyjnych w ilości przekraczającej 500 tysięcy m³ dziennie. Z takiego zapisu w propozycji Komisji wynika, że nie różnicuje ona podejścia, jeżeli chodzi o wydobywanie gazu naturalnego czy gazu z łupków, jak niektórzy wolą to nazywać. Zatem ocenie oddziaływania podlega jedynie komercyjne wydobycie.

Pojawia się tu jednak zapis: dla celów niniejszych rekomendacji wprowadzono pojęcie „szczelinowanie hydrauliczne wykorzystujące duże ilości wody”, *high-volume*

hydraulic fracturing, które oznacza zatłaczanie 1 tysiąca m³ wody i więcej na jednym etapie szczelinowania albo zużycie 10 tysięcy m³ wody i więcej w całym procesie szczelinowania. Według mojej wiedzy każdy taki proces wymaga użycia około 15 tysięcy m³ wody. Zwracam na to uwagę. Zastanawiam się, czy to nie jest próba obejścia tej zasady, że pełna ocena oddziaływania na środowisko obowiązuje tylko w przypadku wydobycia komercyjnego, bo na etapie poszukiwawczym również będziemy używać takich ilości wody.

Zwracam uwagę na ten punkt, tym bardziej że potem pojawia się stwierdzenie mówiące o tym, że państwa członkowskie powinny zapewnić, aby przed rozpoczęciem szczelinowania została przeprowadzona ocena oddziaływania na środowisko. Tyle że w tym zapisie, który tu się znajduje, Komisja Europejska już nie rozróżnia fazy poszukiwawczej i wydobywczej. Jest to zapis na tyle ogólny, że nie precyzuje on tego, czy chodzi o ocenę obowiązkową, czyli pierwszy załącznik, czy fakultatywną, czyli drugi załącznik. Na to państwu zwracam uwagę.

Na pewno wyjściem naprzeciw obywatelom jest wytyczna mówiąca o tym, że państwa członkowskie powinny wprowadzić odpowiednie przepisy w celu ograniczenia działalności w takich obszarach, jak chronione, zalewowe, podatne na wstrząsy sejsmiczne, oraz określić minimalną odległość od osiedli ludzkich i stref ochrony wód. Powinny być też wyznaczone granice minimalnej głębokości między strefą, gdzie odbywa się szczelinowanie, a poziomem wód gruntowych. Tu też bym prosił przedstawiciela Ministerstwa Środowiska o reakcję, o wyjaśnienie, co to znaczy. Czy to jest jasne, gdy mówimy o strefie ochrony wód? Czy to nie jest zbyt szerokie, zbyt ogólne podejście?

Kolega Szymański zwrócił uwagę na przepisy, które mówią o obowiązku przeanalizowaniu wpływu na środowisko w przypadku wierceń, które mają odbywać się na obszarach objętych formami ochrony przyrody Natura 2000, w strefach ochrony ujęć wodnych, na głębokości większej niż 1 tysiąc m oraz na pozostałych obszarach, gdy wiercenia odbywają się na głębokości większej niż 5 tysięcy m. Z informacji, które mam, wynika, że taka zmiana została już wprowadzona do polskiego prawa, weszła ona w życie 1 sierpnia 2013 r. i te sprawy są już uregulowane.

Ja osobiście nie łączę tych dwóch faktów, o których mówił Konrad Szymański. Ta sprawa, czyli takie podejście Komisji Europejskiej do ochrony środowiska w przypadku wydobywania gazu łupkowego, była zapowiadana już od kilkunastu miesięcy na grudzień zeszłego roku, więc jest tu niewielkie opóźnienie, o jeden miesiąc. Nie dopatrywałbym się tu jakiegoś *incommensurability* pomiędzy jednym dokumentem a drugim. Uważam, że z tej batalii, jak na razie, wyszliśmy zwycięsko, ale – tak jak mówiliśmy – ta batalia nigdy się nie kończy i po prostu non stop trzeba trzymać rękę na pulsie w Komisji Europejskiej. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pani poseł Jolanta Hibner.
Bardzo proszę.

Posel do Parlamentu Europejskiego Jolanta Hibner:

Dziękuję bardzo.

Ja również bardzo dziękuję za zaproszenie.

Zacznę od kontekstu politycznego. Proszę państwa, mimo różnic politycznych my, polscy posłowie w Parlamencie Europejskim, nie różniliśmy się, w tych zasadniczych sprawach stanowimy jedność. Dlaczego ja o tym mówię? Dlatego że już czytam artykuły o kandydatach, którzy mówią, że będą przeciwko wydobyciu gazu łupkowego. Państwo to śledźcie i piętnujcie takie osoby, bo one nie wiedzą, co mówią, one w ogóle nie wiedzą, co to jest wydobycie gazu łupkowego. Pokazujcie w terenie paluchami, że to są osoby nieodpowiedzialne. Przepraszam za ten kontekst polityczny w pierwszej kolejności, ale to jest bardzo ważne, bo będziecie państwo na różnych listach dokonywać weryfikacji osób, które moim zdaniem są nieodpowiedzialne.

Powiem o jeszcze jednej sprawie. Otóż na pewno bardzo ważną sprawą jest to, jaki będzie skład następnej Komisji Europejskiej. Od niej też naprawdę dużo zależy. Wiemy o tym, że w tej chwili mieliśmy sojusznika w postaci komisarza Oettingera, komisarza do spraw energetyki, który bardzo często wypowiadał się, przedstawiając Polskę jako podmiot, który ma słuszość i walczy. Pan komisarz Oettinger przekazał do prac wiele sugerowanych przez nas artykułów i popierał nasze działania i w zakresie gazu łupkowego, i chociażby tej nowej strategii, która niestety w tej chwili wygląda niekorzystnie. To był raport z własnej inicjatywy, więc on nie ma tego prawnego aspektu w stu procentach, ale jest o tyle ważny, że daje Komisji wytyczne. Boguś, przepraszam, ale ja mam tu zdanie podobne jak Konrad, dla mnie te dwie rzeczy się łączą, bo wszystkie dążą do tego, aby jakoś wyeliminować gaz łupkowy z energetycznego zasobu. Tak że dla mnie, bez względu na to, jak na to popatrzemy, wiele spraw się łączy, także w kontekście strategii do 2030 r.

Ja chciałabym państwu powiedzieć o nieco innej sprawie, bo koledzy zreferowali tu już cały kontekst, zarówno to, jakie my mamy obawy, o co musimy walczyć w nowej strukturze Parlamentu Europejskiego, jak i to, co może się zrodzić z takich sytuacji, które wychodzą niejako z boku. Proszę państwa, przede wszystkim mamy wyścig z czasem, autentyczny wyścig z czasem. Jeżeli my nie doprowadzimy do tego, że nasze procedury dotyczące aspektu wydobywczego, przemysłowego wydobycia nie będą gotowe, nie dopracujemy ich, to za chwilę będziemy mieli duży kłopot. My ścigamy się z czasem i wszyscy wiemy, że to, co będzie już w trakcie realizacji, będzie dużo trudniej cofnąć niż to, co jest w fazie poszukiwawczej. Nawet oceny oddziaływania na środowisko, których dokonywanie w fazie poszukiwawczej jest w tej chwili nieobowiązkowe, na pewno będą bardziej wskazane, jeżeli my doprowadzimy do tego, że nie wprowadzimy prawa, które będzie dyscyplinowało co do stworzenia prawarunków prawnych i koniecznych warunków prawnych przy wydobyciu i przy rozpoznaniu.

Następna sprawa, na którą chciałabym państwu zwrócić uwagę, a której koledzy nie poruszali, to jest to, że wczoraj odbyło się wysłuchanie, *hearing*, w sprawie obywatelskiej inicjatywy dotyczącej prawa do wody. Niby nie jest to rzecz, która się z tym łączy, jest to piękne, szczytne hasło, wszyscy

ludzie na świecie mają prawo do zdrowej pitnej wody, ale w podtekście wszystkie wypowiedzi były jednoznaczne. Otóż inicjatorzy tego wysłuchania zbierali podpisy pod postulatem, że wszelkie wydobywcze metody, które mogą zagrażać – nie zagrażają, tylko mogą zagrażać – jakiegokolwiek pokładowi wody pitnej, muszą zniknąć, należy wykluczyć możliwości wprowadzenia takiego wydobycia na skalę przemysłową. My w tej chwili mamy świadomość tego, że nie możemy dopuścić, aby przy okazji innej inicjatywy zablokowano nasze możliwości rozwojowe.

Proszę państwa, my w tej chwili, zresztą nie tylko my, w ogóle w Europie mamy naprawdę ogromne problemy z energetyką. Zastanawiamy się nad tym, jak zorganizować wspólny rynek energii. Kolega Buzek przygotował raport o tym, jak można ten wewnętrzny rynek ucywilizować, jakie pokłady uruchomić, co można zrobić, ale nic się nam nie uda, nie będziemy mogli nic zrobić, jeżeli będą nas blokować. A będą nas blokować ci najbardziej... Ja cenię ludzi z inicjatywą ekologiczną, ja jestem inżynierem środowiska, więc nikt nie musi mnie przekonywać do tego, że pewnych rzeczy trzeba pilnować i pewne rzeczy trzeba monitorować, ale w słusznej sprawie musimy też umieć działać i blokować. Nie możemy dopuścić do tego, że ludzie, którzy są opłacani przez Gazprom... Przepraszam, że ja to mówię publicznie, proszę, to może pójść do prasy, ale Gazprom opłaca bardzo dużo różnych inicjatyw ekologicznych po to, żebyśmy my byli od niego uzależnieni. Taka jest prawda. Nie dajmy się oszukiwać, że to są oddolne inicjatywy społeczne, bo one nie są ani oddolne, ani społeczne. One są ukierunkowane, są to inicjatywy, które są opłacone. Opłacone były też pierwsze inicjatywy. Gdy gaz łupkowy miał być sprawdzany w pierwszym planowanym punkcie wydobycia, to już wtedy były inicjatywy społeczne. Byli to ludzie, którzy przyjeżdżali z Europy, czyli był sygnał, były pieniądze, więc ludzie przyjechali i blokowali. Nie oszukujemy się. Tak że ja na to chciałam państwu zwrócić uwagę.

Chce powiedzieć jeszcze jedno. Parę miesięcy temu Komisja wprowadziła bardzo dobrą regulację, dotyczącą wody pitnej, związaną z prawem wodnym. Była to dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady w zakresie substancji priorytetowych w dziedzinie polityki wodnej. Już tam było wypisane, że będzie dążenie do całkowitej redukcji różnych zanieczyszczeń, tak żebyśmy mieli dostęp do wody pitnej. Skoro ten punkt znów wraca na wokandę, to znaczy, że jest to działanie absolutnie celowe, ukierunkowane. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze uzupełnienie pana posła Sonika...

(Posel do Parlamentu Europejskiego Bogusław Sonik:

Ja krótko.)

...a potem dyskusja.

Posel do Parlamentu Europejskiego Bogusław Sonik:

Mówiliśmy o tym, że w europarlamencie stanowiska polskich europosłów są w tych sprawach jednoznaczne, co nie znaczy, że nie różnimy się co do taktyki. Na pew-

no czytaliście państwo moje polemiki również z panem posłem Konradem Szymańskim, który – można powiedzieć, nie obrazi się – z obrzydzeniem patrzy na pewne działania Komisji Europejskiej, gdyż uważa, że próbuje ona zawłaszczać coraz większe pola i radykalnie stawia pewne problemy, a jest on w komisji przemysłu, która jest pozytywnie nastawiona do gazu łupkowego i do spraw energii. Ja jestem w Komisji Ochrony Środowiska, gdzie to jest o wiele trudniejsze, i jestem zmuszony do szukania różnego rodzaju kompromisów i prowadzenia wobec kolegów z innych krajów działalności edukacyjnej. Więc na pewno różniliśmy się, jeśli chodzi o taktykę.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ja bym chciał, żebyśmy za chwilę otworzyli dyskusję, oddam też głos panu posłowi Cymańskiemu.

Chciałbym powiedzieć, że przed Polską jest ogromna szansa, ogromna nadzieja, my wszyscy o tym wiemy. Tyle że mnie się wydaje, że pewnych obaw nie można od razu odrzucać. Jest tylko kwestia tego, czy one są uzasadnione, czy nie są uzasadnione. Chodzi o to, żebyśmy umieli odfiltrować to, co jest lobbowaniem, gdzie są gry interesów, od tego, co może rzeczywiście być ważne i co może zagrażać.

Jak widzę, stanowisko rządu jest chyba takie, że są to zalecenia, powinno się to i to, i nie ma obaw. Pan inspektor przedstawił jakieś szczegółowe rozwiązania w stosunku do poszczególnych zaleceń i wygląda to tak, jakby nie było większych problemów. Tymczasem panowie posłowie, pan Szymański i pan Sonik, mówią o rzeczywistych problemach, które mogą się pojawić. To jest jedno takie zderzenie.

Jest też druga sprawa, na pewno istotna, bo my wiemy, że decyzje, które zapadają i w Komisji, i w Parlamencie Europejskim, to jest wynik tego, jaki jest ich skład, kto tam zasiada. Przed nami są wybory, w najbliższym czasie czekają nas wybory i może być tak – w sytuacji jakichś większych zmian – że będzie trochę inne spojrzenie Parlamentu Europejskiego, będzie nowa Komisja, może być nowe spojrzenie.

My w Senacie zawsze prezentowaliśmy takie stanowisko, że oczywiście ukierunkowanie na środowisko, klimat jest ważne, ale trzeba wziąć pod uwagę to, co się dzieje w układzie globalnym, sprawdzić, czy efekt, jaki się osiąga w jakiejś grupie państw pewnym kosztem, i to często bardzo dużym kosztem, w skali globalnej będzie taki, że to się nam opłaca. Już się wydawało, że nastąpiło pewne zrozumienie tego, że jednak pewnie nie w takim tempie... W każdym razie może być tak, że w nowym układzie, gdy pojawią się nowe osoby, znowu to się zaostrzy. Albo nadal będzie w tych sprawach zrozumienie.

Jest jeszcze jedna ważna sprawa. Gdy w tej chwili śledzimy dokumenty, to wydaje się, że koalicja, którą Polska budowała w układzie zewnętrznym na rzecz uwzględnienia także naszych argumentów, została utworzona, ale w nowym układzie trzeba będzie ją budować od nowa. Tak że przed nami jest na pewno wiele niewiadomych.

Ważne jest też to, o czym mówiła pani Jolanta Hibner, kwestia czasu. Teraz jest pytanie, czy gdyby udało się rządowi coś zafiksować, odbyłoby się to przy braku sprzeciwów, to na ile byłoby to trwałe, a na ile nie. Mnie się wydaje, że ważniejsze będzie to, co się będzie potem działo, bo zmiany zawsze mogą być proponowane i mogą być one trudne do odrzucenia.

W każdym razie wydaje mi się, że te wypowiedzi to jest inspiracja do dyskusji. Ja bym proponował, żebyśmy dalej dyskutowali, zadawali pytania, a następnie przedstawiciel rządu się do tego ustosunkował. Taką mam propozycję.

Mamy tu parę osób zapisanych do zabrania głosu. Zaczniemy może od pana posła Tadeusza Cymańskiego. Potem jest senator Pinior, senator Pęk i kolejne osoby.

Proszę.

Posel do Parlamentu Europejskiego Tadeusz Cymański:

Ja bardzo krótko, bo rzeczywiście mamy tu limit. Ja tylko chciałbym wzmocnić pewne akcenty. Są pewne obawy, tyle że my się dzielimy, jak rozumiem, wiedzą, pewnymi faktami, ale jest również kwestia klimatu, nie na zasadzie: sorry, taki klimat, lecz atmosfery i sposobu, w jaki to wszystko się toczy.

Chcę powiedzieć, że to jest tylko mała próbka tego, jak bardzo, z jaką determinacją i desperacją były, są i będą podejmowane próby blokowania wydobywania gazu łupkowego. Przykład z komisji ENVI. To była niesłychana rzecz, kiedy Polsce udało się stworzyć mniejszość blokującą – i chwała Bogu, należy za to podziękować – ponad podziałami politycznymi. To był duży sukces, to była rzecz niezwykła. Później były rokowania w trialogu w parlamencie, gdzie wszyscy Zieloni musieli się z tym pogodzić i z wściekłością to przelknąć. Kiedy owoc tych prac trafił do komisji ENVI, to chyba Satu Hassi, Finka, reprezentująca Zielonych i socjalistów, podjęła próbę, żeby mimo to na etapie prac komisyjnych wprowadzić poprawki. Sam Grotte, który gościł u nas na szczycie w sprawie klimatu, powiedział: ja też bym chciał, ale naprawdę tak jeszcze nigdy nie było, to jest nowa procedura, nie kuśmy losu, nie otwierajmy puszeki Pandory. Tyle że to jest przykład, że gdy się przegrywa, to jeśli nie tędy, to tędy.

Ta paleta możliwości i wyobraźnia Konrada, który mówi o tym i może spekuluje, ale ja się całkowicie z tym zgadzam... Bo czy to są długie ręce Gazpromu, czy nowa religia ekologiczna, to dla nas, z pozycji naszego celu nie ma znaczenia.

Bardzo ważna jest też uwaga, którą przedstawił Bogusław. Przecież gdybyśmy mieli za pieniądze występować w jednej z ról, to łatwiej jest atakować gaz łupkowy z pozycji czystej wody, co się odbywało, niż bronić gazu łupkowego. Proszę pamiętać o aspekcie społecznym, woda zawsze mocniej przemówi do wyobraźni, bo wolę mieć zimną wodę i mieć zimno, niż mieć ciepło i nie mieć wody. Skarb, jakim jest woda... Tak że prowadzone są tu rozgrywki społeczne i będą wykorzystywane różne sposoby, niezależnie od losów, od tego, kto wejdzie. Chociaż ja nie

wierzę, że są ludzie, którzy mogą próbować brać udział w protestach i być przeciwko wydobywaniu gazu łupkowego, co też nie świadczy o bezkrytycyzmie.

Kończąc, powiem, że należy już nie tylko bronić mniejszości blokującej, chuchać na nią i dmuchać, ale trzeba ją wzmocnić, może rozszerzać, a tu, w kraju, nie bacząc na to, co się będzie działo z tymi wyborami, wyprzedzać pewne działania, nie tylko edukacyjne. Trzeba robić tak, żeby gdy przyjdzie moment kontry, a to jest sprawa przesądzona, że oni czekają na stosowny moment... Potocznie chciał mieć dyrektywę, tak, chociaż oni, Czesi, robią swoje. Myślę, że tu trzeba być mądrzejszym, tu mamy jeden głos, a polemiki między nami, również ze strony mojego kolegi czy szefa... My się na siebie nie obrażamy i myślę, że rozumiemy naszą rację stanu w sposób jednolity. Myślę, że w tej sprawie, jak mało w której, jest przynajmniej jeden kierunek. Tutaj podzieliłem się tylko częścią argumentów, tam jest więcej szczegółów. Były takie wypowiedzi, wyzwano mnie na posiedzeniu komisji, że ja delikatnie, w rękawiczkach dla komisji ITRE, dla komisji przemysłu, bo kartą są jeszcze miejsca pracy i droga energia... Tak jak mówił poprzedni minister środowiska, są wybory i to jest to, że oni trochę hamują. Ludzie mówią: okej, okej, gaz łupkowy, bronimy ekologii, ale energia i pieniążki. Nasz gaz też jest pewną kartą, mamy CO₂, mamy ogromne cele redukcyjne, a gaz jest czystsza energią. Tylko że to jest taka karta, która się nie przebija, myślę, że to jest niewystarczający argument. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Tutaj pan poseł zasiał we mnie niepokój, bo faktycznie gdybym miał nie mieć wody, a mieć tylko gaz, to wolałbym mieć wodę. Tyle że to jest kwestia tego, gdzie są merytoryczne i udokumentowane podstawy naszych obaw. Ja też zastanawiam się nad taką sprawą. Pan główny inspektor mówi, że właściwie nie przeprowadziliśmy oceny strategicznej ryzyka, a zastąpiliśmy ją wysłuchaniem publicznym. W tej sytuacji ja się zastanawiam...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie. Chodzi o naukowe podejście, o to, czy w sposób merytoryczny potrafię uzasadnić, że coś jest obawą, a coś nią nie jest. W tej sytuacji mam obawy o to, czy wysłuchanie publiczne może zastępować strategiczną ocenę ryzyka. Tu mam wątpliwości.

Dyskutujemy dalej. Pan senator Józef Pinior, a potem Bogdan Pęk.

Proszę bardzo.

Senator Józef Pinior:

Ja niestety muszę zacząć od tego, że z przykrością odbieram ideologizację naszego dzisiejszego spotkania, posiedzenia komisji. Spodziewałem się, że będziemy bardziej dyskutować o kwestiach merytorycznych, tak jak to było w czasie pierwszej części tego spotkania, kiedy przedstawiciele ministerstwa prezentowali sytuację z perspektywy przede wszystkim dokumentu Komisji Europejskiej.

Jednocześnie, co powtarzam, muszę wystąpić przeciwko delegitymizowaniu, próbie delegitymizowania jakichś poglądów związanych ze szczelinowaniem. Jak można, Pani Posel, mówić w ten sposób, że jeżeli jest się przeciwko szczelinowaniu, to jest się finansowanym przez Gazprom? Równie dobrze można to odbić i powiedzieć, że jeżeli się jest za wydobyciem gazu łupkowego w Polsce, to jest się finansowanym przez Chevron. Przecież to jest bez sensu, przepraszam bardzo, ale uważam, że tego typu ideologizacja tej debaty jest pozbawiona sensu i wprowadza w naszą dyskusję elementy absurdu.

Wydaje mi się, mówię tu z punktu widzenia mojego okręgu wyborczego, że mamy do czynienia z rzeczywistym niepokojem społecznym, związanym z ewentualnością wydobywania gazu łupkowego w Polsce. To są obawy, które są legitymizowane, to są obawy mieszkańców, obywateli, ludzi, którzy mieszkają na danym terenie i po prostu nie chcą, żeby ich środowisko ewentualnie zostało zepsute przez wydobywanie gazu łupkowego w Polsce. Sądzę, że raczej związane z jednej strony z ewentualnymi korzyściami ekonomicznymi wynikającymi z tego, że będziemy wydobywać gaz w Polsce, a z drugiej strony ze szkodami, które ewentualnie może to spowodować w środowisku naturalnym, są w tej chwili bardzo ważne i powinny być równoważone. To znaczy, że państwo polskie powinno zrobić wszystko, żeby ewentualne wydobywanie gazu łupkowego w Polsce było prowadzone w taki sposób, aby nie doprowadziło do degradacji środowiska naturalnego w naszym kraju. W tej perspektywie ten dokument Unii Europejskiej wydaje mi się dobrym dokumentem, powiedziałbym, swego rodzaju dobrym znakiem drogowym, wskazówką, jak to robić, żeby te dwa interesy były równoważone. Sądzę, że instytucje państwa polskiego, bardzo różne, powinny w tej chwili zrobić wszystko, żeby to ewentualne wydobywanie gazu łupkowego w Polsce następowało na gruncie tego dokumentu.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Bogdan Pęk.

Senator Bogdan Pęk:

Dziękuję.

Proszę państwa, na wstępie chciałbym podziękować posłom europejskim, bo to jest jedno z niewielu ważnych osiągnięć w Parlamencie Europejskim, to, że mimo bardzo ostrych ataków udało się wprowadzić rozwiązanie, które na razie nie załatwia nas negatywnie.

Ja byłem tam przez pięć lat i wiem, jak to działa. Panie Ministrze, w Parlamencie Europejskim walka będzie trwała, będą różnego rodzaju lobby, cała ta struktura Zielonych itd., oni podejmują absurdalne działania i nikt nie ma odwagi powiedzieć: nie tylko mijacie się z prawdą, ale chcecie wprowadzić narody Unii Europejskiej w jakąś czarną dziurę. Jeżeli dochodzi do tego, że publicznie się mówi: co tam redukcja dwutlenku węgla o 20%, zróbmy 40%... A pamiętam taką hipokrytkę, który krzyknęła 50%, to było ileś lat temu, i nikt nie powiedział: ty się powinnaś, babo, leczyć.

Panie Ministrze, dlaczego mówię do pana? Dlatego że trzeba stawiać innych przed faktami dokonanymi. Unia Europejska jest takim konglomeratem, że zawsze może uchwalić określoną krzywiznę banana. Jeżeli my, mając potężne problemy... Zresztą Unia Europejska nie ma żadnej strategii energetycznej, ta strategia jest rwana, zależy od tego, co które z ważnych państw w danym momencie chce sobie załatwić i jakie zbierze lobby sojusznicze. Jeżeli zatem jest tak, że gaz łupkowy jest dla nas poważną szansą nie tylko na osiągnięcie dochodu, ale przede wszystkim zmniejszenie uzależnienia od dostaw ze Wschodu, to trzeba zrobić wszystko, co możliwe – dopóty, dopóki jest taka możliwość – żeby doprowadzić do takiego stanu, który będzie stawiał przed faktem dokonanym potencjalnych przeciwników. Jeśli ktoś myśli, że lobby przeciwników ustąpi, to się grubo myli. Sprawa jest jasna. Gazprom, Rosja są w tej chwili ekonomicznie całkowicie zależne od dostaw gazu. Gdyby w Polsce, a co za tym idzie w ślad za Polską dalej, w Europie, okazało się, że dywersyfikacja jest możliwa na dużą skalę, to dla nich byłaby to poważna klęska, więc oni użyją tu wszelkich możliwych sił i środków, a będą mieli sojuszników, będą ich mieli i we Francji, która jest zainteresowana sprzedażą swojej energii jądrowej, i w Niemczech, które z kolei są zainteresowane wprowadzaniem nowoczesnych technologii itd.

Parlament Europejski będzie walczył, ale to zawsze zależy od twardego stanowiska rządu. Jeżeli rząd będzie miał jasność swojej polityki i strategii w określonym przedziale czasu, do tego będzie tej strategii umiejętnie i twardo bronił, to wtedy jest szansa na to, że wygramy.

W związku z tym mam jeszcze dwa pytania, jak sądzą, do pana ministra, a jeżeli ktoś z państwa miałby lepsze informacje, to prosiłbym o ich przekazanie. Pierwsze: jak to jest z tymi łupkami w Polsce na podstawie tych badań, które do tej pory zostały przeprowadzone? Czy to prawda, że wydajność naszych łupków jest znacznie niższa niż w Stanach Zjednoczonych? Czy potencjalne wydobycie w skali przemysłowej może mieć istotny wpływ na politykę energetyczną Polski? Pytam, bo przecież znacznie lepiej byłoby ogrzewać gazem niż czymkolwiek innym, gdyby oczywiście ten gaz tu był. Jeśli nie, to jesteśmy skazani na nowoczesne technologie węglowe, to jest dla mnie oczywiste. Każde inne rozwiązanie po prostu nas zabije. Zresztą nasza firma polityczna zapowiedziała, że jak będzie rządzić, to będzie prowadzić taką politykę.

Druga sprawa. Czytałem, że są inne technologie szczelinowania, niezwiązane z pompowaniem wody, związane mianowicie z wtłaczaniem dwutlenku węgla, który jest jakoby taki bardzo szkodliwy. Czy na ten temat już coś wiecie, czy ktoś w ogóle się tym interesuje? Pytam, bo Amerykanie już to robią. To wybiłoby większość argumentów przeciwników, przynajmniej tych najczęściej dziś używanych. Czy państwo macie jakieś rozpoznanie tego tematu? Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja bym chciał się włączyć w ten sposób. Rzeczywiście gaz łupkowy to jest poważna szansa, wszyscy o tym wiemy, ale jednocześnie chciałbym, żeby on był możliwie bez-

piecznie wydobywany. Powinniśmy zrobić wszystko, żeby to było bezpieczne wydobywanie. Pytanie jest takie: czy to zrobiliśmy, czy to robimy?

Chciałbym też na jeszcze jedną rzecz zwrócić uwagę. Otóż różne interesy są nie tylko w Unii Europejskiej, przecież w każdym państwie są różne grupy polityczne, różne osoby, które mają zróżnicowane interesy, i zawsze jest kwestia tego, czy się dogadamy, czy też się nie dogadamy. Tak że to, że ktoś ma inne spojrzenie, wcale nie musi wynikać z tego, że mijają się z prawdą.

(*Senator Jadwiga Rotnicka: Ja jeszcze bym prosiła...*)

Proszę bardzo, pani senator Rotnicka.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Ja chciałam się krótko odnieść do planowania strategicznego i do pewnych obaw, jakie społeczeństwo zgłasza, będąc zwolennikiem pozyskiwania gazu łupkowego, jednakże pod warunkiem, że jest to bezpieczne. Chciałabym jednocześnie zwrócić uwagę na to, że w tej chwili nie mamy długoletniego doświadczenia z wydobywaniem gazu łupkowego. Wiem, bo widziałam, jak wygląda gospodarka Stanów Zjednoczonych w Północnej Dakocie i na obszarze stanów centralnych. Na razie nazwałabym to gospodarką rabunkową. Dotyczyło to węgla, dotyczyło to innych surowców i nie wiem, czy podobnie nie odbywa się wydobywanie gazu. To jest przecież zaledwie kilkuletnia czy kilkunastoletnia technologia, nie wiem, jak długo jest ona stosowana i jakie wynikają z tego doświadczenia, jakie procedury są tam stosowane, jakie zabezpieczenia, jakie są składniki chemiczne. Na to trzeba zwrócić szczególną uwagę. Nie można mówić o tym, że nie będzie wykonywana ocena oddziaływania na środowisko, dlatego że środowisko jest tak skonstruowane, że to, co uczynimy dzisiaj, może przynieść skutek dopiero za kilkanaście lat. Są na przykład zasady gospodarowania wodą, jest zasada perspektywiczności, planowania, długoterminowości itd., tak samo jest tutaj, dlatego musimy ostrożnie podchodzić do tych zagadnień.

Czy moglibyście państwo przybliżyć mi pewne dane, przedstawić informacje dotyczące dotychczasowych wyników, spostrzeżeń i efektów, jeśli chodzi o wydobywanie gazu łupkowego? Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Stanisław Hodorowicz.

Senator Stanisław Hodorowicz:

Chciałbym szanownych kolegów z europarlamentu zapytać, czy procedowanie, które miało miejsce w tym przypadku, jeżeli chodzi o gaz łupkowy, takie w zaciśnięciu gabinetów, jak tu któryś z kolegów był łaskaw wspomnieć, jest typowe, czy też był to incydent, który miał miejsce w tym przypadku. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym prosić pana ministra, ale są tu także fachowcy, widzę pana dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego, pana profesora, o ocenę, na jakim my jesteśmy etapie, jeżeli chodzi o rozpoznanie opłacalności

naszych złóż, ich wydajności itd. Czy droga do tego nie jest jeszcze bardzo długa? W moim głębokim przekonaniu, z tego, co niedawno czytałem, wynika, że tak jest. Jest trzydzieści czy czterdzieści odwiertów, a po to, żeby cokolwiek ocenić, jest potrzebne bodajże dziesięciokrotnie więcej. Mam takie pytania. Jak naprawdę wygląda ta sytuacja? Jaki jest potencjalnie czas dochodzenia do tego, żeby można było powiedzieć: tak, gaz łupkowy to nie szansa, ale fakt, który wprowadzi nowe życie do naszej gospodarki?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Stanisław Gorczyca.

Senator Stanisław Gorczyca:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja mam bardzo krótkie pytanie. Uczestnicząc w konferencji COP 19, organizowanej u nas, w Polsce, dowiedziałem się, że firmy amerykańskie, które były zainteresowane wydobywaniem i eksploatacją gazu łupkowego w Polsce, rezygnują z prac na terenie Polski. Czy może ktoś z państwa mógłby mi odpowiedzieć, co jest przyczyną tego, że te firmy opuszczają Polskę i lokalizują się w Rumunii, w Bułgarii? Pytam, bo i taką informację otrzymałem.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym dołączyć pytanie do posłów z Parlamentu Europejskiego. Co my możemy zrobić tu, w Polsce, teraz w Senacie albo co rząd powinien zrobić, biorąc pod uwagę zbliżającą się zmianę kadencji, żeby przestrzeń do podejmowania decyzji w tym zakresie w jak największym stopniu była po naszej stronie, żebyśmy to my oceniali swoje zagrożenia? Jak to wygląda z waszego punktu widzenia?

Pani poseł Jolanta Hibner.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Jolanta Hibner:

Przepraszam, ja może zacznę od takiej sprawy. Ja bardzo przepraszam pana senatora, ale przedstawiłam ten kontekst polityczny nie dlatego, żeby tu... Nie chodzi o ocenę naszych europosłów i naszego działania. Ja od razu powiedziałam, że my współdziałamy i w tej sprawie nie ma między nami żadnych różnic. Ja zwróciłam państwu uwagę na pewien kontekst tych pseudoekologicznych organizacji, ponieważ my dostaliśmy informacje, że przyjeżdżają ludzie z różnych organizacji z Europy, nie od nas, to nie są mieszkańcy, którzy domagają się zachowania procedur, to są osoby, które są opłacone. Chciałabym państwu jeszcze tylko powiedzieć, że do mnie dwa razy próbowali się dostać lobbyści z Gazpromu, czyli jest nacisk. I proszę się przygotować na to, że ten nacisk będzie coraz większy. A co my możemy zrobić? My możemy przyspieszyć, przyspieszyć wprowadzenie przepisów, które dadzą możliwość działania firmom na skalę wydobywczą. To jest pierwsza sprawa.

Oczywiście, proszę państwa, jeśli chodzi o ocenę oddziaływania na środowisko, to wiemy, że my mamy dobre przygotowane prawo. My nie mamy złego prawa. Państwo mówicie tu o szczelinowaniu. Każde wiercenie może spowodować zanieczyszczenie, jeżeli będzie prowadzone nieprawidłowo. Tu nie ma wyjątków. Wiadomo, że trzeba zachować szczególną procedurę, szczególną ostrożność, gdy uruchamia się chemikalia i włącza je w obszar pod ziemią, tyle że w przypadku każdego tego typu działania konieczna jest ostrożność, obowiązkowe jest działanie zgodne z procedurami, tu nie da się ominąć procedur. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Konrad Szymański.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Konrad Szymański:

Postaram się odnieść do tych głosów, które usłyszeliśmy. Zasadniczo zgodziłbym się z początkiem wystąpienia senatora Piniora i nie dlatego, że mam ostatnio deficyt jego towarzystwa, bo to się nagle urwało. Co do tego jest pełna zgoda. Myślę, że w polskiej dyskusji czasami umyka nam to, że w tej dyskusji nie chodzi o to, aby przeciwstawić jakieś oczekiwania natury ekonomicznej, energetycznej, związane z bezpieczeństwem, ktoś tu nawet powiedział o racji stanu, nie chodzi o to, żeby te wszystkie ważne rzeczy przeciwstawiać normom ochrony środowiska. Ja nie znam osoby, która by na serio chciała polemizować z normami ochrony środowiska, z celami w tym zakresie, one nie budzą sprzeciwu, mimo że są dość trudne do realizacji na terenie jurysdykcji Unii Europejskiej. Przy czym trzeba pamiętać o tym, że te normy po prostu już istnieją.

My w Unii Europejskiej mamy najwyższe normy dotyczące ochrony środowiska, są one implementowane w państwach członkowskich. Polska jest oceniana dość dobrze, jeżeli chodzi o jakość implementacji zapisów dyrektyw. Dlatego faktycznie byłoby dobrze nie dać się zsunąć na taką pozycję, że my mamy w ogóle problem ze środowiskiem. Wręcz przeciwnie, myślę, że warto podkreślać, że chodzi nam o to, aby te normy obowiązywały, aby były przestrzegane, ponieważ to buduje zaufanie obywateli, które w tej sprawie jest ważne. Nie ma nic złego w tym, że obywatele chcą mieć zaufanie, chcą mieć świadomość tego, co ma się dziać, ponieważ w każdej dużej sprawie chcą mieć świadomość. Kiedy ktoś wykopie dół, żeby postawić supermarket, to obywatele też chcą wiedzieć, w jaki sposób wpłynie to na przykład na wody gruntowe, bo czasami to jakoś na nie wpływa. Kiedy ktoś chce budować autostradę, to obywatele też miewają związane z tym troski, czasami nieuzasadnione, a czasami w pełni uzasadnione. Od tego, aby te interesy uzgodnić, są procedury, a z całą pewnością przejrzyste normy, właściwe normy, proporcjonalne normy służą wszystkim, i obywatelom, i inwestorom. Inwestorzy mogą wtedy budować swoje poczucie odpowiedzialności i zaufania, które jest im niezbędne. My tego nie unikniemy.

Z konkluzją tego wystąpienia zgodzić się nie mogę, ponieważ gdybyśmy tych norm i dyrektyw nie mieli, to oczywiście rekomendacje byłyby cenne. Rekomendacje przychodzą jako dodatek do norm, a język tych rekomendacji, co starałem się wyjaśnić w swoim pierwszym wystąpieniu, jest taki, że budzi to mój niepokój. Niepokój jest związany z tym, że nie wiem, czego Komisja oczekuje, i nie wiem, jakich pretekstów Komisja Europejska użyje, aby za półtora roku przedstawić nam konieczne, pilne i nieznośne sprzeciwu propozycje legislacyjne, które ten sektor zarzą. Stąd moja wątpliwość, niepewność.

Dlatego chłodziłbym pewien optymizm, który w pierwszej fazie zapanował w Polsce, prowadzący do wniosku, że sprawa jest zamknięta, mamy tylko *soft law*. Mamy *soft law*, ale mamy nieprawdopodobnie nieobliczalny dokument co do konsekwencji prawnych. To jest zwykła procedura, która podlega kontroli Parlamentu Europejskiego i Rady, ale jest ona oparta na zwykłej większości kwalifikowanej, a więc niestety pozwala ominąć nasz punkt widzenia, i na komitologii, która jest zupełnie nieprzejrzystym sposobem stanowienia prawa w Unii. Komitologia wielokrotnie była miejscem penetracji, w szczególności faktycznie grup interesów i lobbingu. Ja w lobbingu nie widzę nic nadzwyczajnie złego, każdy ma prawo wyrażać swoje opinie, reprezentować interesy. Co więcej, każdy ma prawo jeździć po całej Europie i mówić, co sądzi na temat tego, co się dzieje na Pomorzu, nawet jeżeli mieszka gdzieś na Półwyspie Iberyjskim. My mamy prawo mieć zdanie na ten temat, mamy prawo mieć opinię i powiedzieć, co sądzimy na temat przewrażliwienia tej lub innej osoby, tego lub innego działacza.

Myślę, że faktycznie należy unikać sytuacji, w których z zasady odrzucamy możliwość dialogu społecznego czy z zasady podchodzimy do dialogu społecznego z dystansem, niechęcią, czasami nawet agresją. Sądzę, że to nie jest to, o co w tej dyskusji chodzi. My będziemy beneficjentami całego procesu wtedy, kiedy pokażemy, że można to zrobić w sposób zrównoważony, rozsądny, efektywny ekonomicznie i bezpieczny środowiskowo. To jest jedyne nasze oczekiwanie.

My nie chcemy, żeby jakieś taryfy ulgowe były stosowane wobec tego sektora, bo on nam się bardzo spodobał. Nie. Chodzi o zrównoważone, proporcjonalne traktowanie. Ale równie silnie nie zgadzamy się na to, aby ktoś pod pretekstem ochrony środowiska stosował środki nieproporcjonalne. Zmierzam tu do tego, na co zwróciła uwagę senator Rotnicka. Z oceną oddziaływania środowiskowego nie ma żadnego problemu. Mam za sobą bardzo dużo spotkań z różnymi ludźmi, którzy są w to zaangażowani, i nie spotkałem osoby, która miałaby z tym problem. Jest jednak poważny problem wtedy, kiedy tego typu oceny, niesłychanie trudnej, kosztownej, długo przygotowywanej, oczekuje się w momencie, w którym nie ma żadnego powodu, żeby to badać, ponieważ nie ma na etapie poszukiwawczym czy też przygotowawczym, a były nawet takie propozycje, powodu, aby badać, w jaki sposób to będzie oddziaływało na środowisko, na takich zasadach, jak to jest określone w dyrektywie OOS. Chodzi zatem o proporcjonalność.

Jeśli chodzi o procedury – senator Hodorowicz zwracał na to uwagę – to już mówiłem, że zasadniczo stosuje się procedurę zwykłą, która jest dość przejrzysta, ale pamiętajmy o tym, że decyzja jest nie tylko w naszych rękach,

naszych mądrych posłów, mądrych senatorów, wybitnych posłów do Parlamentu Europejskiego, ale również w rękach osób wybieranych w zupełnie innym kontekście politycznym, które mogą mieć inne oczekiwania, inną wrażliwość, czasami inne interesy. W tej dyskusji wszystkie te elementy biorą udział. Czasami są to ludzie, którzy po prostu mają przekonania, i trzeba to uszanować. Nie zawsze one są opłacone, nie można każdego przekonania środowiskowego uznać za opłacone, czasami one są opłacone, ale to jest inna sprawa. Są ludzie, którzy mają jakieś interesy, ale to też nie jest skandal. Jest tu problem, ponieważ to jest zwykła większość, więc faktycznie trzeba być na to wyczulonym i starać się możliwie dobrze układać, budować koalicję państw, również poza Parlamentem Europejskim, koalicję państw, które w Radzie, tak jak ostatnio, będą w stanie zapalić żółte, a później czerwone światło dla propozycji, które są nieproporcjonalne.

Najważniejsze pytanie, jak myślę, dotyczyło tego, skąd się bierze migracja firm i co dalej robić. Migracja firm z Polski bierze się nie stąd, że w Brukseli jest, jak jest, że mamy szary obraz, niejasny obraz. Migracja firm z Polski bierze się stąd, że straciliśmy dwa, trzy lata na przyjęcie dobrego, przejrzystego prawa w zakresie regulacji w odniesieniu do koncesji i opodatkowania. To jest powód, dla którego część firm uznaje, że dużo bardziej przyjaźnie będą traktowane w Chinach, w Argentynie, w RPA, nawet na Ukrainie. Teraz to się zaburzyło, skończyło, ale był taki moment, kiedy Ukraina była widocznie wschodzącym rynkiem. Mimo że my często mamy, jak sądzę, można powiedzieć, taki dość patronizujący stosunek do standardów państwa prawa na Ukrainie, okazywały się one zupełnie komfortowe dla wielu inwestorów, a nasze stosunki, być może bardzo transparentne, ale bardzo nieefektywne, jeżeli chodzi o przyjmowanie prawa, okazały się zniechęcające.

Co mamy zrobić? To już ostatnia sprawa. Musimy czym prędzej przyjąć w Polsce dobre prawo, ponieważ nie sposób usprawiedliwić tym, co się dzieje w Brukseli, to, co się dzieje w Warszawie. Za to, co się dzieje w Warszawie, czyli za marazm w tej sprawie, za niezdolność do podejmowania decyzji, tylko i wyłącznie my ponosimy odpowiedzialność. Tutaj Bruksela niczego nam nie psuje, sami sobie psujemy. Kiedy to prawo zostanie już przyjęte – jak powiedziałem, możliwie szybko – będziemy musieli mieć dobry projekt demonstracyjny. Zależy to nie tylko od nas, zależy to również od geologii, ale słyszymy, że geologia jest niejako coraz bardziej nam przyjazna i dla nas hojna. Jeżeli będziemy mieli dobry projekt demonstracyjny, czyli pokażemy, że mamy instalację o dużej skali, z której płynie dużo gazu, a projekt jest rentowny, broni się na rynku i jest bezpieczny środowiskowo, to będziemy mogli przywozić wycieczki i pokazywać: proszę bardzo, zrobiliśmy to zgodnie z normami Unii Europejskiej, które są wyśrubowane, zrobiliśmy to odpowiedzialnie i mamy gaz. Nic tak nie działa na wyobraźnię, jak sytuacja, w której sąsiad się bogaci, sąsiadowi się udaje. Wtedy wszystkie wątpliwości, jakieś dąsy idą na bok i inni zaczynają myśleć, że im też może się udać, skoro temu tak dobrze idzie. Tego projektu i efektu demonstracji bardzo, bardzo nam brakuje. W części jest to związane z zaniedbaniami w zakresie stanowienia prawa. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Bogusław Sonik.
Bardzo proszę.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Bogusław Sonik:

Ja chciałbym państwa uspokoić, bo jeszcze raz podkreślam, że moja droga do przegłosowania i uzyskania większości dla mojego raportu to była droga podejścia ostrożnościowego, to znaczy mniej więcej takiego, jakie było prezentowane w wytycznych Komisji. Działo się tak między innymi dlatego, że ja mam w pamięci taki cud techniki, jaki był kiedyś proponowany, jak azbest. To było nieszczęście. Jest taka fabryka pod Tarnowem, pracownicy w Szczucinie dostawali odpady azbestu, żeby mogli użyć nimi pola, były nim wykładane boiska szkolne, drogi. Mając to w pamięci, my naprawdę kierujemy się takimi zasadami, że wszystko to, co powinno być zrobione, musi być zrobione. Proszę się nie niepokoić, że mówimy tu o tym, że ocena oddziaływania na środowisko jest zbędna. To dotyczy, po pierwsze, pełnej oceny w fazie wstępnej, poszukiwawczej, a po drugie, nigdy nie jest tak, że ktoś przyjeżdża i zaczyna wiercić bez sprawdzenia uwarunkowań środowiskowych. Każdy odwiert poszukiwawczy musi być objęty pewnymi zasadami, łącznie z uwzględnieniem warunków dotyczących ochrony środowiska.

Co można zrobić w Polsce i w Senacie? Konrad Szymański już o tym mówił. Myślę, że potrzebne jest oddziaływanie na wyobraźnię również poprzez film, poprzez konferencje międzynarodowe, które Polska powinna inicjować i z otwartą przyłbicą mówić o problemach, które są lub ich nie ma, po prostu konfrontować je z zarzutami. W ten sposób będziemy szli do przodu.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Zdaje się, że zgłasza się pan profesor Jerzy Nawrocki.
Tak?
Bardzo proszę.

Dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego Jerzy Nawrocki:

Bardzo dziękuję.
Szanowni Państwo Przewodniczący!
Chciałbym podziękować za zaproszenie. Dla mnie też dość istotną sprawą jest uzyskanie sporej wiedzy z różnych źródeł parlamentarnych.
Zostałem w jakimś sensie wywołany do tablicy w związku z konkretnymi kwestiami, ale ponieważ spędziłem troszkę godzin nocnych, żeby przeanalizować ten dokument, zalecenia Komisji, chciałbym powiedzieć także parę zdań na temat tego dokumentu, jeśli państwo pozwolicie.

Otóż, jeśli chodzi o kwestię wydobywalności polskiego gazu łupkowego, co zostało tu też poruszone, to dzisiaj wiemy z pewnością – i na pewno jest to jeden z argumentów zatrzymujących firmy w Polsce – że rdzenie tych skał wydobywane na powierzchnię oddają mniej więcej tyle gazu, ile oddają rdzenie w Ameryce. To jest sprawa istotna. Istotne jest to, że gaz na tonę skały jest mniej więcej tyle samo. Problem jest w tym, że to są rdzenie wyciągnięte na powierzchnię, które się degazyfikuje w odpowiednich laboratoriach i mierzy się, ile w sumie łącznie po spudrowaniu, można powiedzieć, skały jest tego gazu. Jego jest właśnie tyle, ile trzeba. To jest pozytywna informacja, która – obawiam się – nie bardzo dociera do społeczeństwa, nie bardzo przedostaje się w eter. Generalnie rzecz biorąc, to jest informacja publikowana w naukowych czasopismach, te firmy publikują takie informacje, jest też przegląd „Nafta-Gaz”, czasopismo, które przedrukowuje te informacje. To jest wielki pozytyw.

Jest też oczywiście ten wielki minus, o którym była troszkę mowa, że gdy już wiercimy i chcemy wydobyć gaz z głębokości w efekcie szczelinowania, to udaje nam się niewielki ułamek. Ten niewielki ułamek... Oczywiście trzeba wiedzieć, że ta niewielka część występuje również w przypadku ekonomicznego wydobycia w Stanach, bo to jest 10%, 15%, maksymalnie do 30% gazu, już po teście desorpcji, czyli po całkowitym odgazowaniu rdzenia. U nas według informacji, które były wcześniej częściowo oficjalnie prezentowane przez firmy zachodnie, to było 1–1,5%. To jest o jeden rząd wielkości mniej niż przedział wartości ekonomicznych w Stanach. Oczywiście ten przedział może się zmieniać, dlatego że wartości ekonomiczne zależą od wielu parametrów, jak doskonale wiemy. Generalnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że jest to o jeden rząd wielkości mniej.

Oczywiście trzeba sobie opowiedzieć na pytanie, dlaczego tak jest. Odpowiedź, muszę powiedzieć, nie jest prosta. Być może częściową odpowiedź, aczkolwiek nie chciałbym iść aż tak daleko, dał reżyser filmu „FrackNation”, film ten był niedawno prezentowany w kinie Muranów dzięki inicjatywie Instytutu Kościuszki. Otóż ten reżyser powiedział, czego nam potrzeba do szczęścia, mianowicie bardzo doświadczonych ludzi od szczelinowań ze Stanów, należy znaleźć pieniądze, żeby im zapłacić, aby tu przyjechali. Zatem jest pewien niepokój o to, że do całej tej zabawy – powiem wprost – nie jesteśmy przygotowani technicznie. Powód tego niepokoju niestety nie jest do zweryfikowania przez państwową służbę geologiczną, którą reprezentuję, dlatego że to są sprawy technologiczne, to są sprawy techniczne i bardzo trudno powiedzieć, czy naprawdę popełniamy błędy techniczne, czy ich nie popełniamy, a jeśli tak, to w jakim zakresie popełniamy błędy techniczne przy dochodzeniu do tego – nazwijmy to tak, jak pan europoseł powiedział – demonstracyjnego wydobycia, które zamknęłoby, z czym się absolutnie zgadzam, wszelkie dyskusje, jeśli chodzi o to, czy jest za dużo, czy za mało otworów poszukiwawczych. Myślę, że w momencie, w którym pojawiłby się ekonomiczny wpływ gazu, tych otworów przybyłoby lawinowo. Trzeba pamiętać o tym, że to jest dość droga procedura, a nikt nie chce wydawać pieniędzy, jeśli nie widzi postępów technologicznych i możliwości,

nikt jak nikt, ewentualnie wydaje je bardzo ostrożnie, stąd problemy z tymi setkami otworów. To jest moja ocena.

Padło tu też pytanie o inne technologie, czyli na przykład zastosowanie dwutlenku węgla czy ciekłego azotu, rozprężanie na głębokości ciekłych gazów. Oczywiście tę metodę doraźnie przy udrażnianiu konwencjonalnych pułapek na ropę czy gaz się stosuje, ale to są lokalne działania. Trzeba wiedzieć, że rozprężanie jest bardzo trudne do nadzorowania, do kontroli, a wszelkie procesy, które nie będą kontrolowane, będą bardzo krytykowane i bardzo bacznie obserwowane chociażby przez osoby, które przygotowują takie zalecenia, o czym ja później, gdy dokończę o tych technologiach, powiem dosłownie dwa zdania. Tak, oczywiście, jakieś prace, nawet w ramach takiej inicjatywy Blue Gas, się toczą, nie wiem, w jakim zakresie, jeśli chodzi o możliwość opracowania, dopracowania, bo pewnie jest to też kwestia optymalizacji technologii. Czy to będzie dwutlenek węgla? Śmiem w to troszeczkę wątpić ze względu na skalę procesu, który musimy ogarnąć. To są otwory kilometrowe, poziome i ażeby to wszystko monitorować, utrzymać odpowiednie ciśnienie, monitorować rozprężenia itd., z gazem będzie bardzo trudno. To jest wprowadzane i rzeczywiście jest to skuteczne w przypadku bardzo dobrze zdefiniowanych, niedużych struktur geologicznych. Niewątpliwie jest to też troszeczkę odpowiedź na pytanie, dlaczego firmy od nas odchodzą.

Duże firmy, takie jak Exxon, z którego przedstawicielami miałem przyjemność rozmawiać w momencie rozejścia się, jako pierwszą przyczynę podają to, że w standardowym procesie szczelinowania, bo oni to robili w pionowym otworze, nie udało im się uzyskać ekonomicznego przepływu gazu. Taki był powód, nie żadne legislacyjne powody. Mnie nie mówiono o tym, że coś jest nie tak z legislacją, że jest zbyt dokuczliwa. Podano tylko ten powód, że nie uzyskano odpowiedniego przepływu gazu. Teraz oczywiście jest pytanie, czy Exxon powinien się nad tym pochylić i zoptymalizować metodę na potrzeby Polski. Niekoniecznie. Jeśli porównamy nasz basen z basenami w Ameryce czy też z możliwościami chińskimi albo rosyjskimi w zachodniej części Syberii, to zobaczymy, że jesteśmy ułamkiem tych obszarów. Nie należy się dziwić wielkiej firmie, która działa wielowątkowo, głównie w obszarze węglowodorów konwencjonalnych – dobrze wiemy, że ona dopiero rozpoczęła działania w obszarze niekonwencjonalnym – że ona przemieszcza się tam, gdzie ma lepszy biznes, tak o tym teraz powiem, i nie musi ryzykować rozpoznania technologicznego na danym obszarze, do tego na dosyć małym obszarze. Dlatego śmiem twierdzić, że sprawa technologii może się okazać naszą wewnętrzną sprawą i sprawą naprawdę priorytetową, poza tymi sprawami, o których dzisiaj dyskutujemy. Taki jest mój punkt widzenia. Jeśli chodzi o firmy, które są na Ukrainie, to jest tam Chevron. Chevron był też w Rumunii i były tam problemy. Wiemy, że na Ukrainie też były problemy. Nie ma jeszcze sformalizowanych umów. Zatem przemieszczenia to są zupełnie naturalne działania, ja bym się tego nie obawiał i nie przeceniał tego, że jedna firma odejdzie albo nie.

Sprawa zasadnicza jest taka. W tych skałach jest gaz i wszystko jedno, czy realizacja tego projektu zostanie sponowolniona, czy nie, to kiedyś się zakończy, bo jakąś metodą

na wydobycie zasobów geologicznych, które są i które są duże – dobrze wiemy, że to są duże zasoby geologiczne – kiedyś wreszcie znajdziemy.

Oczywiście bardzo zależy nam na tym, żeby mieć odpowiedź na to pytanie już teraz, wtedy gdy dyskutujemy o nowelizacji polityki energetycznej, żebyśmy wiedzieli, na czym tę politykę oprzeć, ale nie wszystkie odpowiedzi, nie wszystkie drogi, że tak powiem, do samowystarczalności energetycznej są proste.

Jeśli ominąłem jakieś pytanie, to oczywiście będę prosił o przypomnienie.

(*Senator Bogdan Pęk: Jaki procent jest opłacalny?*)

Jaki procent jest opłacalny? To jest pewien rachunek, który musi uwzględniać nasze ceny gazu. Trzeba pamiętać o tym, że ceny gazu w Stanach są znacznie niższe. Jeśli mówimy o oddziaływaniu na środowisko, to trzeba pamiętać także o tym, że firmy w Stanach też muszą przedstawić pewne dokumenty, ale problem jest tego rodzaju, że na wstępnym etapie u nich wiercenia są znacznie tańsze, znacznie tańsza jest sejsmika, czyli mają pewien zapas po to, żeby móc sfinansować również inne rzeczy. U nas niebezpieczeństwo – tu przejdę troszeczkę do zaleceń Komisji – polega na tym, że te firmy za bardzo zapasu nie mają. U nas poszukiwania są tak kosztowne, wiercenia są tak kosztowne, że rzeczywiście mogą się zastanawiać nad rentownością całego przedsięwzięcia.

Pojawił się tu przedział od 10% do 30%. To gdzieś tam, gdzieś w tym przedziale, myślę, że bliżej 10% z powodu wysokich cen gazu. Dlatego słusznie powiedziałem, że te wyniki, które do tej pory były publikowane, są o rząd wielkości za małe. Aczkolwiek, jak mówię, zasoby są absolutnie nie do pogardzenia, jeśli chodzi o gaz, który jest na miejscu, w skale.

Nie chcę przedłużać, ale przedstawię jeszcze kilka uwag ogólnych odnośnie do zaleceń Komisji, jeśli mogę sobie na to w tym momencie pozwolić. Trzeba pamiętać o tym, że w ocenie stanu środowiska w przypadku wydobycia istnieje jeszcze coś takiego jak derogacja, czyli tak naprawdę dostosowanie, obniżenie celów środowiskowych po to, żeby osiągnąć pewne inne cele. To się w Europie stosuje. Przykładem była dyskusja na temat horyzontów wodonośnych. Również w zaleceniach Komisji ta sprawa była bardzo uwypuklana. Zatem wody pitne, horyzonty wodonośne. Oczywiście nie tak nie zaburza horyzontów wodonośnych, jak wydobycie węgla brunatnego, ale doskonale wiemy, że mamy tu wielkiego sojusznika, mianowicie Niemcy. W Niemczech ponad 50% energii pochodzi z węgla brunatnego i pewnie jeszcze długo będzie pochodzić. To jest jedna uwaga.

Druga uwaga też dotyczy liczb. Oczywiście liczby, które się pojawiły, są związane z tym, że do szczelinowań powszechnie używanych do tight gazu w Niemczech, gdzie są już setki otworów, zużywa się mniej wody niż tutaj. Zatem ewidentnie te liczby są dostosowane do poszukiwania gazu łupkowego. Takie widzę ich źródło.

Generalna moja ocena tego, czy te zalecenia Komisji są groźne, czy nie, bo tak naprawdę o tym dyskutujemy, czy one coś porządkują, czy nie porządkują, jest taka, że są elementy groźne, pewne elementy są groźne, z czego w tym momencie tak do końca nie zdajemy sobie sprawy. Mam tu takie punkty, które sobie wynotowałem. Otóż w pra-

cach, które trzeba wykonać, bo większość prac jest w jakiś sposób scedowana na operatorów, na właścicieli koncesji, wymaga się tego – w tłumaczeniu polskim tu jest §5 pkt 5.3 lit. b – aby ocena zawierała prognozy zmian w zachowaniu formacji docelowej w warstwie geologicznej oddzielającej złoża od wód gruntowych. To jest tak naprawdę nic innego jak model 4D, który wymaga bardzo dużej ilości danych.

Jeśli spojrzymy na kwestie wodne, to w odniesieniu do wymagań eksploatacyjnych jest §9 pkt 9.2 lit. a. Plany gospodarki wodnej to nie jest groźne, bo wiadomo, że starosta ma obliczone zasoby dyspozycyjne, nie może to być przekraczane, więc to jest prawie automatycznie. Tyle że jest tu mowa o tym, że operatorzy powinni zapewnić identyfikowalność przepływów wody. To jest znowu model 4D wód gruntowych, czyli tak naprawdę pokazujący, jak przepływa woda. Szczęśliwie ten dokument w dużej mierze ma charakter jakościowy, to znaczy nie podaje, w jakiej odległości. Wiadomo, że dyrektywy, do których odwołuje się ten dokument europejski, mają pewne konkretyzacje, ale pewne elementy oceny oddziaływania na środowisko, które tu są zawarte, niewątpliwie nie są skonkretyzowane ilościowo, są one określone jakościowo, więc nie wiadomo, gdzie ten model trzeba będzie tworzyć, ale model przepływu wody będzie musiał być stworzony, zatem przez jakiś czas będą musiały być wykonywane pomiary, żeby odtworzyć kierunek przepływu wody, ilość wody i de facto odnawialność horyzontów wodnych. To jest coś, co niewątpliwie będzie uciążliwe dla tych firm.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że słusznie tu pani senator zauważyła czy pan senator zauważył, że tak naprawdę my nie mamy jeszcze do końca sprecyzowanej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, ponieważ w ramach dużego projektu, o którym wspominał pan dyrektor GIOŚ, w wielu stanowiskach wykonujemy pewne pomiary o charakterze monitoringowym, ale musi być raport, musi być strategia oddziaływania na środowisko, w której wyszczególnione są pewne bardzo istotne punkty, i pewnie na jakimś etapie na podstawie wyników tych badań to powstanie. Chciałbym jednak uczulić, że praca, która jest wykonywana, nie jest tożsama z realizacją żądania, oczekiwania planowania strategicznego i oceny oddziaływania na środowisko. To nie jest tożsame.

Niewątpliwie to, co przed nami – nie chcę, broń Boże, wyręczać tu ministerstwa i pana ministra – to pewna analiza i podział kompetencji. To, co musimy zrobić, to niewątpliwie musimy się przymierzyć do implementacji. Niezależnie od warstwy politycznej i skutków, które mogą nastąpić za te półtora roku, musimy to implementować. Ja jestem optymistą w związku z tym, że większość tych rozwiązań tak naprawdę już jest, ale są pewne elementy, o czym troszkę tu wspominałem, które będą bardzo uciążliwe. Ja doskonale wiem, że takie firmy jak PGNiG i tak robią zerowy monitoring, nieproszone o to robią zerowy monitoring, bo spodziewają się tego, że mogą mieć tego typu problemy, chociażby z lokalną społecznością. To i tak jest robione, a tu jest formalizacja tych rozwiązań.

Myślę, że dokument jest lepszy, niż się spodziewaliśmy. Ja państwu powiem, że niewątpliwie służba geologiczna też jest zaangażowana w to, żeby nie doszło do przeregulowania w Unii Europejskiej. W listopadzie odbyła się

konferencja służb geologicznych, w czasie której wyprodukowano pewien dosyć istotny dokument, być może będzie on pomocny naszym europarlamentarzystom. Otóż jest to stanowisko wszystkich służb geologicznych Unii Europejskiej przeciwne deregulacji w tym zakresie. Takie stanowisko, oficjalny dokument został podpisany przez szefostwo służb, zresztą z siedzibą w Brukseli, bo organizacja służb geologicznych ma siedzibę w Brukseli, bardzo blisko europarlamentu. Tam się co jakiś czas spotykamy i organizujemy różne spotkania, w tym konferencje naukowe. Kolejna odbędzie się w Brukseli w listopadzie i będzie ona dedykowana problemom poszukiwań i eksploatacji gazu łupkowego oraz stanowisku służb geologicznych Europy.

Sądzę, że to jest dosyć dobry argument, ponieważ wydaje mi się, że to środowisko, przynajmniej w sporej części, jest kompetentne w tym obszarze i jego opinia powinna być brana pod uwagę przy podejmowaniu decyzji w Brukseli.

To, co ja mogę robić, to oczywiście prowadzić do tego, żeby takie stanowiska powstawały, żeby powstawały stanowiska, które są w interesie służb, bo nie ukrywam, że służby, choć są z różnych krajów, też w jakiś sposób rozumieją potrzebę eksploatacji nie tylko gazu łupkowego, ale wszystkich innych surowców. One wiedzą, że możemy się zapędzić w kozi róg, z którego będzie trudno wyjść nie tylko nam w przypadku gazu łupkowego, wspominałem tu też o węglu brunatnym, ale wszystkim krajom, których dobrobyt jest w jakimś stopniu związany z eksploatacją i surowców energetycznych, i wszystkich innych surowców. To tyle, co chciałem powiedzieć. Mam dużo więcej uwag do tego dokumentu, ale zdaję sobie sprawę z tego, że i tak zabrałem dużo czasu, za co przepraszam. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu profesorowi Nawrockiemu.

Pan profesor jest dyrektorem Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego. Myślę, że kwestie, które pan profesor poruszył, są bardzo istotne merytorycznie i wiele wnoszą do naszej dyskusji. Na pewno jest tak, że będą przydatne i nam w Senacie, i – jak myślę – eurodeputowanym. Na pewno będziemy korzystać tych materiałów.

Proszę państwa, musimy kończyć. Ja bym chciał prosić o jeszcze jedną rzecz. Mianowicie były tu uwagi dotyczące regulacji, których jeszcze nie ma, jest też kwestia czasu, który jest w tej chwili istotny. Nie wiem, czy mógłbym prosić pana ministra Sławomira Brodzińskiego o dopowiedzenie tego, czego nam tu brakuje...

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Sławomir Brodziński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wydawało mi się, że powiedziałem, ale być może zapomniałem powiedzieć o tym, w jakiej fazie są teraz...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Te kwestie pojawiły się później.)

W sumie mogę powiedzieć tylko tyle, że na posiedzeniu Rady Ministrów członkom Rady Ministrów został przekazany dokument, będący autopoprawką ministra środowiska, projektu noweli prawa geologicznego i górniczego, który już od roku był mozolnie procedowany na posiedzeniach komitetów Rady Ministrów. Tym razem w trybie autopoprawki projekt ten, wykonany przez zespół ministra Grabowskiego i moją skromną osobę, trafił po sześciu tygodniach prac do Rady Ministrów. Teraz oczekujemy na stanowisko Rady Ministrów, stanowiska poszczególnych ministrów, które napływają i na które będziemy oczywiście musieli odpowiedzieć oraz dokonać jeszcze jakichś drobnych korekt tej autopoprawki. Trudno mówić za pana premiera, kiedy ten dokument trafi na posiedzenie Rady Ministrów, ale liczymy na to, że stanie się to w ciągu tygodnia, do dwóch tygodni, bo prace są już mocno zaawansowane, sprawa została przedyskutowana z RCL i mamy pakiet rozporządzeń. W związku z tym nie ma podstaw, aby ten argument, szczególnie przeciwnikom projektu łupkowego, jak i – powiedzmy sobie otwarcie – inwestorom, którzy też niekiedy próbują znaleźć pretekst... Jeśli chodzi o preteksty – tu absolutnie zgadzam się z panem profesorem Nawrockim – to w znacznym stopniu jest to po prostu kwestia dostosowania technologii do naszych warunków w Polsce. Wtedy będziemy mogli powiedzieć, że jeden element, czyli sprawy otoczenia bardziej przyjaznego inwestorom, zostanie przez rząd zrealizowany.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

(Poseł do Parlamentu Europejskiego Bogusław Sonik: Panie Przewodniczący, jeszcze ja chciałbym zabrać głos. Mogę?)

Tak, proszę bardzo.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Bogusław Sonik:

Pan przewodniczący pytał o to, co może zrobić Senat. Ja, zresztą od kilku lat, różnym moim przyjaciółom w Senacie i w Sejmie powtarzam: model pracy izb parlamentarnych we Francji. Tam funkcjonuje coś takiego, jak raporty na ważne tematy, które są przygotowywane przez wyznaczonych senatorów. Być może jest to model do zastosowania również u nas. Wygląda to tak. Senat ma określoną pulę pieniędzy, którą może wydać na powierzenie opracowania w ciągu kilku miesięcy raportu jednemu z senatorów, który ma do dyspozycji ekspertów, ma do dyspozycji służby, których przedstawiciele są dzisiaj obecni na tym spotkaniu. Następnie się to podsumowuje, senator przekazuje przygotowany raport, jest on zatwierdzany przez Senat, a potem publikowany na oficjalnych stronach Senatu. Takich raportów w ciągu kadencji jest kilkadziesiąt. Dotyczą one różnych tematów, tematem może być chociażby głośna ostatnio ustawa w sprawie tego, co zrobić z przestępcami, którzy wychodzą z więzień. Polecam taką metodę. Raport o wpływie wydobywania gazu łupkowego na środowisko w Polsce i o polskich doświadczeniach mogłoby być bardzo cenny.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Jeszcze pan minister Brodziński.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Sławomir Brodziński:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Chciałbym nawiązać do pierwszych słów w dyskusji i pana obaw o to, że czujemy się w miarę komfortowo, jeżeli chodzi o analizę tego dokumentu. Tak nie jest. Być może pan główny inspektor nie mówił o tym z takimi emocjami, jak inne osoby. Nie zmienia to faktu, że mamy pełną świadomość tego, że to jest dopiero początek analizy tego dokumentu, która odbywa się na różnych płaszczyznach. Chodzi zarówno o to, co dzieje się w Inspekcji Ochrony Środowiska, jak i to, co przedstawił niejako na głębszym poziomie pan profesor Nawrocki. Wszyscy działamy w tym kierunku, mając świadomość tego, że w tym dokumencie są pułapki. Na pewno trzeba je zidentyfikować i trzeba być przygotowanym na batalię, która powinna zakończyć się pozytywnie – przynajmniej na tyle, na ile my mamy na to wpływ, mam na myśli oczywiście siebie jako głównego geologa kraju i narzędzia, którymi dysponujemy, w postaci Państwowego Instytutu Geologicznego czy też stosownych służb – tak abyśmy nie znaleźli się w sytuacji, o której mówili tu państwo europosłowie.

A panu posłowi Szymańskiemu chcę ogłosić radosną nowinę w związku z tym, że pan poseł wspominał o Półwyspie Iberyjskim versus Pomorze. Nie dalej jak parę tygodni temu jeden z zachodnich koncesjonariuszy zaprosił

grupę lokalnych działaczy samorządowych z Hiszpanii na jeden z odwiertów na Pomorzu, żeby pokazać, jak harmonijnie można współpracować z samorządem lokalnym. To tak na marginesie, żeby powiało trochę optymizmem na zakończenie mojego wystąpienia. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja świadomie powiedziałem to na początku, żeby wymusić dyskusję o problemach. My wiemy, że pan inspektor miał mało czasu, bo tak naprawdę to trzeba by dyskutować właściwie nad każdym zaleceniem.

Proszę państwa, ja bym chciał zakończyć nasze dzisiejsze spotkanie, również w imieniu pani senator Rotnickiej, optymistycznie. Myślę, że pojawiło tu się wiele argumentów, które są wyrazem tego, że każdy z nas wyciąga wniosek z myślą o swojej pracy, o swoim działaniu. Problemy zostały zaprezentowane i ja myślę, że to jest coś, z czego my, nasze komisje i Senat skorzystają. Myślę, że skorzystają z tego też eurodeputowani. Sądzę, że i rząd wie, na co zwracać uwagę. Teraz trzeba by było chyba tylko wyrazić nadzieję, żebyśmy w związku z tym, co nas czeka – a czekają nas zmiany, przed nami wybory do Parlamentu Europejskiego, nowa Komisja Europejska – potrafili działać w tym samym kierunku, zgodnie, po to, żeby ta przestrzeń czy szansa, którą ma Polska, została jak najlepiej wykorzystana, wykorzystana bezpiecznie, tak aby wszyscy byli przekonani, że mamy ogromne szanse i potrafimy je bezpiecznie wykorzystać.

Dziękuję bardzo wszystkim za udział w posiedzeniu komisji.

Zamykam nasze dzisiejsze spotkanie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 20)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii